Nr. 237. Środa, 17 Października 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K, półrocznie **16** K, kwartalnie **8** K, miesięcznie **2** K **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K, półrocznie **12** K, kwartalnie **6** K, miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K **20** h miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K **80** h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K **50** h, drudzy **60** h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 14 hal. kilkorazowe po 12 hal. od miejsca i wiersza miarą petitową, **ogłoszenia zaś tabelaryczne i liczbowe po 20 hal. od jednego wiersza miary petitowej.**
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencya dzienników **Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. i w biurze Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9;** we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kancelistów: Józefa Mierzyńskiego w Pilznie, Kazimierza Panczakiewicza w Tarnowie i Władysława Kamińskiego w Chrzanowie, oficyałami kancelaryjnymi, pozostawiając ich na dotychczasowych miejscach służbowych.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyałów kancelaryjnych: Antoniego Nowickiego z Dębicy do Jasła i Józefa Koppensa z Jasła do Krakowa, oraz kancelistów Romana Wojciechowskiego z Tyczyna do Rzeszowa i Jakóba Kleinberga z Niska do Dębicy i zamianował woźnego przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie, Jana Antoniego Borowego, kancelistą dla Muszyny.

Dyrekcya poczt i telegrafów zamianowała maturzystę gimnazyalnego, Franciszka Koziora, praktykantem pocztowym we Lwowie.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 14 października 1906 do l. 135.466 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 7 do 14 października b. r., — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 16 października.

Reformy Ministerstwa sprawiedliwości.

Z *exposé* P. Ministra skarbu dr. Korytowskiego wiadomo, że w dziedzinie sprawiedliwości zanosi się na ważne reformy.

Między innemi projektowaną jest systemizacya Zarządów więziennych i zmiana w traktowaniu młodocianych zbrodniarzy.

Pierwsza z wymienionych kwestyj ma na celu polepszenie stosunków w więzieniach przez przeniesienie kierownictwu więzień na ludzi posiadających specyalne ku temu celowi kwalifikacye. Dotychczas dozór nad więzieniami przy trybunałach sądowych wykonywała jako obowiązek uboczny rada trybunału, wedle projektu zaś rządowego miałby nadzór przejść w przyszłości na urzędników specyalnie wyszkolonych w tym fachu, co zresztą już obecnie praktykuje się w więzieniach przy niektórych trybunałach sądowych. W r. 1905 zarządzono inspekcyę więzień przy trybunałach sądowych przez dyrektorów wielkich zakładów karnych, którzy obznajomieni z nowoczesnemi urządzeniami w tym kierunku, zakomunikowali Ministerstwu swe spostrzeżenia i opinie. Na tym materyale właśnie zbudowano projekt rządowy.

Dalej zawiera budżet podwyższenie kredytu na cel stosowneg o ukształtowania więzień młodocianych zbrodniarzy. Inicyatywa wyszła z Ministerstwa sprawiedliwości w znanem rozporządzeniu dr. Kleina z dnia 30 września 1905. Rozporządzenie zaleca położyć większy nacisk na naukę młodocianych zbrodniarzy, z czego wynika oczywiście potrzeba liczniejszego personalu nauczycielskiego i obfitszych przyborów naukowych. Hygiena wymaga, by młodocianych zbrodniarzy lepiej odżywiano, czemu powiększenie odnośnego kredytu czyni również zadość. Koszta tego działu zwiększają się nakoniec, skutkiem wydatków na ile możności niepozorne przewożenie młodocianych zbrodniarzy do zakładów, gdzie znajdują się sformowane osobne grupy nieletnich skazańców.

Jeszcze jedną reformę więzień przewidziano w budżecie: W r. 1905 ustanowiono w żeńskich oddziałach więzień w Wiedniu dozorczynie w miejsce dozorców. Owóż także w innych więzieniach przeprowadzoną ma być owa z wielu względów pożądana reforma.

Na czoło spraw z zakresu Ministerstwa sprawiedliwości, o których wspomniano w *exposé* finansowem, wybija się przedewszystkiem kwestya opieki nad młodzieżą wyrażającą bez dozoru. Austrya nie posiada osobnej dla tego instytucyi, jak n. p. opieka z urzędu istniejąca w Niemczech od r. 1901. Obowiązujące ustawy dozwalają tylko wkroczenie władzy i wydanie przez nią stosownych zarządzeń co do wychowania tych nieletnich osób, które nie mają żadnego dozoru nad sobą. Nie przepisują jednak ustawy żadnych zarządzeń zapobiegawczych, przy pomocy których możnaby uchronić dziecko zagrożone możliwością popadnięcia w stan bez dozoru.

Obecnie ma się rzecz zmienić. Rząd zamierza z całą energią przystąpić do rozwiązania tego problemu, który zresztą nie jest żadnym specyalnym wykwitem naszych stosunków, lecz pojawia się we wszystkich państwach cywilizowanych. Jakie drogi zamierza Rząd obrać dla spełnienia swej misyi w tym kierunku, dowiemy się w niedalekiej przyszłości. Prawdopodobnie jest zamiarem Rządu utworzenie zakładów poprawczych, przyczem ustawodawstwo karne co do nieletnich uległoby zmianie o tyle, że pewną część młodocianych przestępców osadzanoby we wspomnianych zakładach, a nie w więzieniach.

Polacy pod berłem pruskiem.

(Okólnik ks. Prymasa. — Język polski na kolejach. — Prasa o nauce religii w języku niemieckim. — Na Górnym Szlązku. — Znamienny objaw).

We wszystkich kościołach archidyecezyi gnieźnieńskiej odczytano w ubiegłą niedzielę z ambon okólnik ks. arcybiskupa Stablewskiego, w którym arcypasterz daje wyraz przekonaniu, że nauka religii odbywać się powinna bezwarunkowo w języku ojczystym, oraz wzywa rodziców, aby za pomocą gorliwej nauki w domu uzupełniali braki szkoły i tem staranniej dzieci swe wychowywali pod względem religijnym. Duchowieństwo z tem większą gorliwością poświęci się nauczaniu katechizmu. Ks. arcybiskup stwierdza w swym liście, że zapatrywania władzy świeckiej nie odwiodą go od zasad Kościoła.

*

Pruski minister kolei Breitenbach przypomina przepisy poprzednika swego Buddego, co do języka polskiego w służbie kolejowej. Przepisy zaznaczają, że obowiązkiem wszystkich urzędników jest nietylko w służbie pomiędzy sobą, lecz także w rozmowie z publicznością używać tylko języka niemieckiego. Wyjątki dozwolone są chyba wtenczas, jeżeli osoba, z którą urzędnik rozmawia, nie rozumie po niemiecku. Robotników, nie umiejących po niemiecku, w zasadzie nie należy przyjmować. Do awansu dopuszczeni być mo-

---

49)

JULIUSZ ZEYER.

JAN MARYA PLOJHAR.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

TOM DRUGI.

I.

Katarzyna stała prawie w oknie, gdy pani Bassi przyjechała. Zdziwiona zbiegła po schodach, aby ją przywitać i prawie znalazła się przed progiem, gdy rozważna Nina wysiadała z pomocą pana Plojhara z powozu. Katarzyna witała ją radośnie, niemniej serdecznie podając rękę młodemu mężczyźnie. Witała oboje, jakby oboje byli dla niej zarówno miłymi gośćmi. Sama nawet nie spostrzegła się, że rozmawiała z nim równie serdecznie jak z Niną. Właśnie, gdy zapraszała ich, aby weszli do domu, nadbiegła Suntarella. Na twarzy jej, przypominającej zawsze tragiczne maski antyczne, malowały się dzisiaj wszystkie oznaki najczarniejszej rozpaczy.

— Przyjeżdżacie państwo przed samem śniadaniem — zawołała bez słówka przywitania — i to w dzień, kiedy bez mała nic w spiżarni nie mamy. I cóż wam tu jeść damy? — mówiąc to zazgrzytała zębami.

— Jestem tak głodna — odrzekła pani Bassi — że nawet suchy chleb będzie mi smakował jak pasztet, a chleb chyba macie?

— Dla pana również nie przygotowałyśmy nic z Angioliną — rzekła staruszka, zwracając się do pana Plojhara. Z pokoju pańskiego dziś także nic. Wszystkie okna i drzwi wyjęte. Francesco je myje dopiero.

Mówiąc to, wzniosła oczy ku niebu, jakby się chciała na los mu poskarżyć.

— Zgroza! — zawołał pan Plojhar grobowym głosem, lecz z uśmiechem na ustach.

Damy śmiały się. Katarzyna spuściła nieco oczy i z miłym uśmiechem rzekła po prostu:

— Nie pozostaje zatem nic innego, Suntarello, jak to tylko, aby pan Plojhar pod moją wszedł strzechę, skoro go tak okrutnie z jego własnego mieszkania wypędzasz. Idź i uspokój się. Uczyńcie z Angioliną cud w kuchni i cobądź będzie, zjemy to razem z Niną i panem Plojharem, a zaręczam ci, że nikt z nas nie będzie szemrał. Ufam, że nie zawiele obiecuję jej w waszem imieniu?

Obróciła się ku swoim gościom. Kilka promyków tych pięknych, poważnych a w tej chwili uśmiechniętych jej oczu pobiegło wprost w oczy Jana Maryi, że aż od szczęścia pokraśniał. Na ten widok serce żywiej zabiło w Katarzynie. Milcząc objęła Ninę wpół i wiodła ją na schody. Jan Marya szedł tuż za niemi szczęśliwy, że tak razem szczebiocą, że mógł milczeć i słuchać jej głosu. Suntarella uspokojona poniekąd, wysunęła się do kuchni, odnosząc zarzutkę młodego mężczyzny, którą na kurytarzu zdjął z siebie.

Goście weszli do pokoju Katarzyny, który w domu Soranesich był niegdyś salonem. Pani Giovannina zdejmowała płaszcz i kapelusz, nie przestając ani na chwilę mówić i opowiadać, Jan Marya zatem mógł się spokojnie rozejrzeć. Pokój, w którym znalazł się teraz, a który raz jeden tylko obejrzał powierzchownie podczas pierwszej swej wizyty, pochłonął całą jego uwagę. Toć to przecież był jej pokój. Miał też wrażenie, że wszystkie złote blaski, które w nim błądziły, nie miały źródła w słońcu świecącem nad campagną po za spuszczonemi storami, lecz jedynie w jej źrenicach, w źrenicach Katarzyny. Nalegała nań, aby usiadł.

— Jaki to zajmujący sprzęt — rzekł zatrzymując się przed hebanowym kantorkiem monsignora Astucci — toć to najczystszy renaissance!

Obie damy usadowiły się właśnie w pobliżu.

— To jest moja duma — rzekła z uśmiechem Katarzyna.

Mówiła tak swobodnie, jakby go dawno znała i często z nim obcowała. Obecność Niny ośmielała ją. Młody człowiek wnet to zauważył. Czuł również, że obecność pani Bassi i na niego tak samo działała.

— A zgadnij pan, czyjego jest pędzla tamta Madonna, obok komina? — rzekła Nina z odcieniem próżności, że w domu starożytnych hrabiów Soranesi jest „jak w domu", a zarazem popisując się rzekomą znajomością szkół malarskich, o których, prawdę mówiąc nie miała najmniejszego pojęcia.

— Sądząc z Madonny w galeryi pałacu Doria, przypisałbym ją Rondinellemu — rzekł po chwili Jan Marya.

— Wszyscy to mówią — zawołała pani Bassi klaszcząc w ręce, jak podlotek.

Katarzyna dziwiła się w głębi duszy tej jej wesołości. Nina również nie umiałaby powiedzieć dlaczego jest w takim wybornym humorze. Instyktownie tylko odczuwała, że odgrywa rolę mimowolnej pośredniczki pomiędzy dwojgiem tych płochych, dorosłych dzieci. Czy to tym dzieciom na złe, czy na dobre wyjdzie, nie miała czasu zastanowić się jeszcze nad tem. Kobietą była zresztą i to kobietą Południa, w dwójnasób więc skłonną do rozdmuchiwania iskry miłości, aż ta iskra w płomień wystrzeli. Poglądając na tych dwoje, musiała się uśmiechać. „O święta naiwności — szeptała do siebie — myślcie sobie, żem was nie przejrzała. Wymijajcie się spojrzeniami ile się wam podoba i uśmiechajcie się, jakby nigdy nic, a ja wiom swoje!"

Tymczasem pan Plojhar znalazł się koło pianina i stojącej przy niem harfy.

Grywa pani na tym odświętnym, że tak powiem, instrumencie? — zapytał.

— Niestety nie — odrzekła Katarzyna. Szkoda, że harfa wyszła tak z mody. Gdyby nie to, z pewnością nauczono by mię w klasztorze grać na niej. To pamiątka po mojej matce. Przecudnie grała na harfie.

Zamilkła na chwilę, jakby gubiąc się w smutnych wspomnieniach. Poczem dodała:

— W pańskich stronach widocznie harfa nie jest rzadkością? — Matka moja nauczyła się grać na niej w Pradze.

— I u nas już wychodzi z użycia — odrzekł Jan Marya i urwał, spojrzenie jego bowiem padło na miniaturę, malowaną na blaszce kości słoniowej. Wisiała na ścianie, tuż nad harfą. Była to kobieca twarz słodka i marząca. Oczy miała takie same, jak Katarzyna. Dziwna, staromodna fryzura, jak również staromodny krój sukni, nadawały obrazkowi jakiś elegijny ton minionej przeszłości. To go wzruszyło.

— Jaka sympatyczna, słodka i pełna poezyi twarz tej pani — rzekł cicho i serdecznie, a w marzących oczach jego było tyle słodkiej sympatyi i tyle poezyi, że kiedy spojrzał niemi na Katarzynę, dziewczyna powstała i podeszła do niego, jakby mu chciała dziękować.

— To moja matka, jako młoda panienka — rzekła również cicho i ze wzruszeniem.

— Bardzo pani do niej podobna, contessino — rzekł Jan Marya i zarumienił się, wspomniawszy sobie, z jakiem uwielbieniem przyglądał się portretowi. Nie wzięła tego przypadkiem za banalny komplement? — Chciał co prędzej zatrzeć to wrażenie.

— Nie zupełnie jednak — poprawił się. Wyraz twarzy jest inny. U pani niema tej melancholii....

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tłumaczył z czeskiego Maciej Szukiewicz.

gą tylko ci urzędnicy niżsi, którzy dostatecznie władają językiem niemieckim.

*

Opór dzieci polskich przeciw niemieckiej nauce religii, zaczyna niepokoić pruskie koła rządowe. Kwestyą tą zajmuje się pomiędzy innemi także konserwatywna berlińska *Kreuz Ztg.*, utrzymująca bliskie stosunki z kołami rządowemi i oświadcza, że warto zastanowić się nad tem, jakby złamać opór dzieci polskich, ale równocześnie dodaje, że bez poprzednich głębszych narad nie będzie można przywrócić polskiej nauki religii. — Widocznie więc sfery rządowe liczą się z ewentualnością potrzeby przywrócenia polskiego języka w nauce religii dla dzieci polskich.

Wydawana w Berlinie *Staatsbürgerzeitung*, organ niemieckich antisemitów, pomieściła artykuł, w którym stanowisko Polaków nazywa fanatyzmem i tak o niem pisze:

„Że przy oporze i podburzaniu młodzieży szkolnej przeciw niemieckiej nauce religii idzie jedynie o polityczne interesy i zamysły, wiec „Straży“, niedawno temu w Barcinie odbyty, wykazał jasno i wyraźnie. Tam wśród hucznych oklasków jeden z mowców oświadczył bez ogródki: „Jeżeli nauka religii ma być udzielana w języku niemieckim, to byłoby lepiej, ażeby jej wcale nie uczono“. I w rezolucyi na wiecu jednogłośnie przyjętej, nauka religii udzielana w języku niemieckim została oznaczona jako szkodliwa. W każdym razie byłoby dobrze te az zapamiętać sobie także w kołach katolickich, że dla Polaków religia niczem, wszystkiem zaś narodowość polska i język“.

Tego rodzaju sofizmatami walczy się w prasie niemieckiej przeciwko ruchowi, który jest prostym, a naturalnym odruchem zbolałej duszy narodu i poczucia religijnego!

Pos. Tageblatt gniewa się z powodu, że w *Echo de Paris* znalazł się w tych dniach artykuł, przedstawiający sprawę strejku szkolnego w oświetleniu prawdy. Organ hakatystów poznańskich zamiast rzeczowych argumentów, wydobywa ze swego kołczanu frazesy polemiczne, które niezbyt chlubne wystawiają świadectwo wyobrażeniom autora o przyzwoitości dziennikarskiej. Przeważna część ich — przyznajmy — zwraca się raczej przeciwko Francuzom, niżli przeciw Polakom.

Prasa francuska tymczasem coraz częściej zwracać poczyna uwagę na stosunki wielkopolskie. *La Croix* porównywa je z prześladowaniem, jakie spotyka obecnie Kościół we Francyi.

„Walka o szkołę — czytamy tam — zaognia się coraz silniej, a jej odgłosy rozchodzą się po całym kraju. Jest to walka twarda dogmatu świeckiego, urzędowego materyalizmu przeciwko religijnej duszy narodu. Tam hen we wschodnich prowincyach cesarstwa niemieckiego, odłam nieszczęśliwej Polski wije się w boleści. To dusza narodu, nie chce umrzeć. I ta dusza drga w mężnych sercach malutkich dzieci polskich, które godzą się na wszystko pod panowaniem niemieckiem prócz na modlenie się do Boga w języku swych prześladowców. One uparły się rozmawiać z niebem w dźwięcznym języku swych przodków“.

*

Na Górnym Szląsku zanosi się również na opór przeciwko religii niemieckiej. Rodzice przygotowują petycye do kardynała dr. Koppa, księcia-biskupa wrocławskiego, z prośbą, żeby postarał się o polski wykład nauki religii.

*

Hakatyzm przykrzyć się zaczyna już nawet Niemcom. Z Międzychodu donoszą do *Pos. N. Nachr.*, że tamtejsza grupa „Ostmarkenvereinu“ prawdopodobnie zostanie rozwiązaną. Na dwóch walnych zebraniach nie zdołano uprosić żadnego z członków do zarządu. Udano się więc do głównego zarządu w Berlinie, który ostatecznie ma stanowić o dalszych losach filii w Międzychodzie.

Z pod berła rossyjskiego.

Z zamętu.

Niepowołani opiekunowie ludzi pracy wywołali znowu kilkudniowe powszechne bezrobocie w Łodzi, która już za poprzednich strejków odniosła ciosy, odbijające się tak dotkliwie na skórze robotników. Wytwórczość łódzka, do niedawna bardzo kwitnąca, znalazła się u przełomu, poza którym widnieje ruina. Nowe bezrobocia podcinają nogi tym fabrykantom, którzy zdołali się jeszcze utrzymać przy warsztatach, dających możność zarobku tysiącom rodzin robotniczych. A szeregi ich przerzedziły się niestety znacznie: nawet bardzo poważne przed rokiem jeszcze firmy wycofały resztki swoich kapitałów za granicę. Kto ponosi winę tej ruiny i nędzy? wiemy wszyscy aż nadto dobrze: zgłodniały robotnik dostępniejszy stanie się podszeptom apostołów przewrotu.

Inna ręka sieje na Litwie waśń i niezgodę między dwoma, zamieszkującymi prowincyę tę od wieków narodami. Jak już wzmiankowaliśmy przed kilku dniami, rząd postanowił udzielić Litwinom poparcia w walce o samodzielność, rozszerzać tanie pisemka i wydawnictwa litewskie, utworzyć katedrę litewską w Uniwersytecie wileńskim, którego wskrzeszenie zadecydowano już w zasadzie, osadzić Litwina na stolicy biskupiej w Wilnie i t. d. Całe ostrze tych uchwał zwraca się przeciw polonizacyi Litwy. Rząd pragnie najwidoczniej w taki sposób wytworzyć nad Wilią i Niemnem silny wał ochronny przeciwko „polskim zakusom“, a spodziewa się, iż w otaczanej specyalną opieką narodowości pozyska wiernego i stałego sojusznika. Czy tego rodzaju projekty wydadzą oczekiwany rezultat — przewidzieć trudno. To jednak nie ulega wątpliwości, iż rząd rossyjski wytwarza nowe środowisko fermentu, że waśni między sobą dwa narody, które — mimo sztuczne agitacye Litwomanów — pędziły w zgodzie i harmonii wspólny żywot. Mówić dzisiaj o zamiarach polonizowania Litwy — może tylko ktoś nieświadomy zupełnie właściwego stanu rzeczy, albo z gruntu przewrotny.

W południowo-zachodnich guberniach: na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, związek „prawdziwie russkich ludzi“ wszelkimi środkami usiłuje podbić rossyjską ambicyę narodową. I dokazał swego; coraz częściej spotykamy się u niedawnych jeszcze rzekomych sojuszników ziemiaństwa polskiego na Kresach, ze zdaniem, że byłoby „prawdziwą hańbą“, gdyby prowincye „w trzech czwartych rossyjskie“, reprezentował w nowym parlamencie rossyjskim żywioł polsko-żydowski! Karty zostały więc odkryte, a żywioł polski musi istotnie poważnie rozważyć, z kim ma pójść w najbliższych wyborach do urny.

Że sojusz ze społeczeństwem żydowskiem będzie również niemożliwy, wskazują na to liczne dane. Żydzi, pragnąc zdobyć włościan, agitują pod hasłem przymusowego wywłaszczenia ziemi „pańskiej“, stają więc tem samem w zbyt rażącej sprzeczności z zapatrywaniami ziemian, tak wyraźnie w ostatnich czasach objawionemi na zjazdach na Wołyniu i Podolu. Czy chłop ukrainny uwierzy w szczerość i hojność tych, którym obowiązujące dotychczas w państwie prawa ziemi nabywać nie pozwalają? — Nie wiemy. W każdym razie taktyka polityczna Żydów jest bardzo charakterystyczna....

Zanim akcya przedwyborcza na dobre się rozpocznie, uwaga powszechna w Rossyi śledziła bacznie przebieg obrad zjazdu „kadetów“.

Rezolucye helsingforskie

skrystalizowały wreszcie program wszechwładnego do niedawna. a i obecnie jeszcze możnego stronnictwa. Bez zmiany przyjęto tylko dwa pierwsze punkty, proponowane przez komitet centralny stronnictwa:

1. Zjazd pochwala działalność frakcyi parlamentarnej stronnictwa w byłej Dumie państwowej, uznając zarazem, iż ona odpowiadała całkowicie ogólnej dyrektywie taktycznej, danej przez trzeci zjazd stronnictwa.

2. Uznając doniosłość polityczną odezwy wyborskiej i zgodę na jej znaczenie zasadnicze, zjazd aprobuje działalność frakcyi parlamentarnej, która wzięła na się inicyatywę ułożenia tegoż manifestu.

3. Zjazd uważa opór bierny, pod warunkiem jego szerokiego zastosowania, za sposób prowadzenia walki, zgodny z ogólnemi zasadami taktyki stronnictwa. Uznaje, iż bierny opór może być stosowany jako najwłaściwszy środek opozycyi przeciwko czynom, które w istocie swej są zamachem na prawo narodowej reprezentacyi.

4. Uznając jednakże szerokie zorganizowanie i stosowanie oporu biernego, jak wogóle, tak i w szczegółach, w formie odmowy rekruta podczas poboru w r. 19 6, zaniedające się urzeczywistnić, zjazd nie uważa za stosowne polecać natychmiastowe, z konieczności tylko częściowe wprowadzenie go w życie. Pomimo tego zjazd kładzie nacisk na konieczność szerzenia, umotywowania i wpojenia w narodowej świadomości idei oporu biernego.

5. Za najbliższe zadanie stronnictwa zjazd uważa ustanowienie ściślejszej spójni z ludnością, z równo koniecznej wobec przygotowań do kampanii wyborczej jak i wogóle dla organizacyi sił społecznych.

6. Za platformę wyborczą podczas przyszłej kampanii wyborczej zjazd uważa adres b. Dumy państwowej, w odpowiedzi na mowę tronową, wraz z temi uzupełnieniami, które są wynikiem programu stronnictwa, oraz zwrócenie szczególniejszej uwagi na potrzebę rozszerzenia władzy ustawodawczej i budżetowej reprezentacyi narodowej.

Powyższe rezolucye, uchwalone znaczną większością głosów, wywołały i dyskusyę i opozycyę. zarówno na lewicy, jak i na prawicy. Wyrazem tej ostatniej było *votum separatum* hr. Eliasza Tołstoja, syna hr. Lwa Tołstoja, w brzmieniu następującem: „Uznając odezwę wyborską za błąd polityczny stronnictwa, wymuszony antikonstytucyjnem rozwiązaniem Dumy państwowej, nie mogę solidaryzować się z punktem drugim powyższych rezolucyj, przyjętych przez większość zjazdu. Nieuznawanie punktu drugiego pociąga także za sobą odrzucenie trzeciego i czwartego, mających znaczenie tylko interpretacyi punktu drugiego. Z innymi punktami zgadzam się“.

Tym sposobem wśród uczestników zjazdu, pomimo uchwał większości, istnieją właściwie trzy prądy: lewica, mniej więcej 35 delegatów, domagała się natychmiastowego zastosowania taktyki biernego oporu; dalej większość uczestników, około 100, przyjmuje bierny opór i odezwę wyborską, lecz tylko jako ideę, na której urzeczywistnienie czekać należy w dalszej przyszłości, w razie podniesienia się poziomu kulturalnego masy ludowej; nareszcie prawica, uznająca odezwę wyborską za błąd polityczny, nie zgadzająca się nań nawet w teoryi.

Punktem centralnym — rzec można — całej dyskusyi nad rezolucyami komitetu centralnego „kadetów“ była mowa J. J. Petrunkiewicza, broniącego rezolucyj, przedłożonych przez komitet centralny. „Stronnictwo swobód narodowych — rzekł mowca — oskarżają, iż zbytecznie ulega iluzyom konstytucyjnym. Lecz gdyby w Rossyi była choćby tylko fikcya konstytucyi, to stronnictwo nasze winno byłoby ją zużytkować dla dobra narodu. Ziemi i wolności, oraz trwałego stanu praworządnego dobić się można tylko na drodze legalnej; wybuchy rewolucyjne nigdy nie stworzyły i stworzyć nie mogą trwałego ustroju państwowego. Jest to mojem mocnem przekonaniem, które poniosę ze sobą do grobu“. W końcu dorzucił następujące słowa: „Być może, że historya nas za to potępi, lecz sumienie nas usprawiedliwi“.

Gdyby rezolucye komitetu centralnego miały doprowadzić do schyzmy w stronnictwie, to — rzekł p. Petrunkiewicz — on pierwszy będzie przeciwko nim głosował, bo „tylko stronnictwo swobód narodowych przed-

---

14)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ

DOŚWIADCZENIE.

(Z francuskiego).

VIII.

(Ciąg dalszy).

Stary stryj jej powiedział:

— „Ten człowiek stara się tobie przypodobać; do czego chcesz go doprowadzić? Czy nie widzisz niebezpieczeństwa?“

Widziała to niebezpieczeństwo, najbardziej ze wszystkich innych zdradliwe, ale także najbardziej ciekawość budzące.

Czyż mając lat dwadzieścia siedm, za wcześnie jest dowiedzieć się, czy na prawdę jest to wielka przyjemność być kochaną? Może być, że ona była jedyną na całym świecie, która miała co do tego jakie wątpliwości i z pewnością żadna z kobiet nie miała dotychczas większych od niej powodów do tego. To też odpowiedziała, że miłość ją napełniała lękiem, „przerażającym lękiem“. Wtedy czuła, że jest zupełnie szczerą. Po chwili jednak wymawiała się:

— „Czyż gdyby mnie pokochał, musiałoby wyniknąć w następstwie, abym ja także go pokochała?“

W tem zdaniu także jeszcze była szczera, ale zdawała sobie sprawę ze swojej nieświadomości co do rzeczy życiowych. Zadna z kobiet nie była zamknięta w ciaśniejszym zakresie uczuć i świadomości, z czołem pochylonem pod jarzmem, z umysłem naprężonym w jednym kierunku, z jedną tylko myślą: upokorzenia i niewoli. Cóż ona kiedy widziała? Co wiedziała? Jakich doświadczeń nabyła? Według jakich oznak poznać będzie mogła, czy nie jest w błędzie?...

Nagle, w gwałtowny sposób została wyrwana ze swoich rozmyślań; czy nie ozwał się dzwonek zapowiadający gości?

— Lampy! — zawołała.

Często się zdarzało, że baron Franciszek przychodził o tej porze, po południu; w zimie, o tej godzinie noc już zapada; nie życzyła sobie zostać z nim sama jedna w tym półmroku.

Służąca przybiegła zapalić lampę.

— Pani się zapewne pomyliła, nikt nie przyszedł.

W tej samej chwili dzwonek całkiem wyraźnie dał się słyszeć. Tym razem to już był napewne gość, a jeden tylko bywał w tym domu.

Panna służąca, postawiwszy lampę, odeszła, śmiejąc się w duchu.

— Pani z pewnością przeczuła gościa...

Wszedł baron Franciszek. Irena uczuła nagle rozradowanie w duchu; to już chyba była oznaka. Tymczasem, gdy wziąwszy rękę, którą mu podawała, chciał na niej złożyć pocałunek, ona mu ją wysunęła. Natchnienie to przyszło jej wskutek jej poprzednich myśli.

Zaprosiła go, aby usiadł po przeciwnej stronie kominka. Zaczął mówić: przepraszał, że przez dni kilka nie przychodził jej odwiedzić; ostatnia jego wizyta była co najmniej nie na miejscu, obawiał się znowu stanąć na przeszkodzie naradzie familijnej i mówiąc to, z uśmiechem uczynił przycisk na „naradzie“.

— Ale dzisiaj raczyła mnie pani przyjąć. Oto już obawy moje rozwiały się.

Obawy? co chciał przez to powiedzieć? Wtedy, za ostatniej jego bytności, niespodziewanie wrócili do Paryża i odwiedzili ją krewni z Poitou; nie miała innych krewnych, oni ją wychowali. Rzeczywiście, zjawił się w dość krytycznej chwili, trafił na sprzeczkę rodzinną...

— Państwo de Maucorgé w samej rzeczy, wydawali się bardzo podnieceni, oczy ich pioruny ciskały na intruza.

— Mój Boże — odrzekła — są to ludzie bardzo dobrzy, ogromnie uważający na konwenanse. Czuli się w obowiązku przedstawić mi, że moja żałoba wymaga, abym wiodła samotne życie, a tymczasem ujrzeli wchodzącego gościa; nie mogło im się to podobać.

— Zrozumiałem to wybornie i bardzo byłem zmartwiony. Posiadają dość władzy nad panią, aby panią zdecydować do zamknięcia swoich drzwi przedemną... Gdy się czuje, że może nas spotkać cios srogi, lęk zbiera mimowoli... Nie śmiałem wrócić.

— Och! przyjemność rozmowy przy blasku kominka z osobą samotną, należy do tych, które zastąpić łatwo.

— Nie, i pani wie o tem dobrze. Nauczyłem się cenić panią i zajęła pani zaszczytne stanowisko w moim umyśle, zanim jeszcze panią zobaczyłem. Ten olbrzymi majątek, o którym marzyć nie mogłem i który tak nagle spadał na mnie, oszołomił mnie całkowicie. Powiedziano mi, że majątek ten jeszcze się powiększy wskutek niespodziewanego wyrzeczenia się części przypadającej na panią. Wyrzekła się pani dóbr, pozostawionych pani przez mego nieszczęśliwego kuzyna, a to z powodu skrupułu, który wydał mi się tak wzniosły!... Zdawało się pani, żeś go nie dość kochała!...

— Przestań pan! — zawołała — pan nie wie czego dotykasz swojemi słowami. Nigdy, nigdy, nie mówmy o tym, którego już nie ma!.. Nie dość go kochałam? Całkiem inaczej trzebaby powiedzieć; nie nawidziłam pożycia z nim, modliłam się i płakałam, aby odzyskać swobodę... Zostałam więc wysłuchana! Przez długie, ciężkie dni, walczyłam z przerażeniem z powodu zbyt dokładnie wysłuchanych moich życzeń!

Ukryła twarz w dłonie. Baron Franciszek zamilkł na chwilę; może nie byłoby zbyt budującą rzeczą, gdyby kto przeniknął głębię jego myśli. Był uczciwy, usposobienie jego było łagodne i ludzkie; a przecież, nagłe zniknięcie tego kuzyna, którego od dawna stracił z oczu, czyniło go tak bogatym.

— Nie chciałem stawać do walki z tak subtelnym przesądem — rzekł najpieszczotliwszym głosem. — Ale obecnie, lepiej pojmuję uczucia, które panią powodowały i jeszcze więcej je podziwiam. Skoro tylko dowiedziałem się o postanowieniach pani, zapragnąłem panią poznać, ale mi przeszkodzono. Ze stryjem pani, najprzód. omawianą była ta transakcya, na którą z żalem przystawałem. Następnie, opuściła pani Paryż; na szczęście, gdy pani wróciła, okazało się, że ta sprawa nie była jeszcze dokładnie załatwiona.

— Nie — odrzekła bardzo cicho — wszystko było całkiem źle, ponieważ mój stryj bardzo niechętnie zabrał się do rzeczy. Może to niekoniecznie można nazwać szczęśliwym trafem!

— Ujrzałem panią nareszcie! Była pani całkiem podobną do obrazu, który sobie nakreśliłem; odgadłem te delikatne rysy twarzy i słodycz oczu; dźwięk głosu pani serce mi poruszył. Zdawało mi się natychmiast, że ufność zrodziła się między nami i odszedłem dumny i rozradowany. Zacząłem wierzyć w tajemniczy związek naszych wspólnych przeznaczeń, który musiał kiedyś zbliżyć nas do siebie. Zastanawiałem się nad wypadkiem, tak niepodobnym do wszystkiego, co można było przewidzieć, który spowodował nasze poznanie i mówiłem sobie: — Stanie się co musi się stać...

(Ciąg dalszy nastąpi).

stawia to jądro, około którego skupić się mogą lepsze żywioły Rossyi w walce o prawo, ziemię i wolność“.

Doświadczenie kilku ostatnich miesięcy wywarło zbawienny skutek: „kadeci“, w Dumie tak bardzo zatwardziali w teoretycznym radykalizmie, złagodzili w Helsingforsie napięcie swego wojowniczego zapału, zmądrzeli, a czysto akademickie ich rezolucye nie zaniepokoją chyba żadnego zwolennika zdrowego, na racyonalnych podstawach opartego postępu. Nawet premier Stołypin nie przeraził się prawdopodobnie ostatnich uchwał sejmu kadeckiego: tacy działacze „nie robią“ rewolucyi.

Garść ciekawych uwag poświęca zjazdowi helsingforskiemu *Dzwon Polski*: „Kadeci rzucili hasło, przyznają obecnie, że jest ono niemożliwe do urzeczywistnienia i znajdują zarazem, że są w zupełnem porządku wobec siebie samych i wobec społeczeństwa. Być może, że i społeczeństwo rossyjskie będzie tegoż zdania.

„Charakterystyczne jest również, że do rozłamu w partyi nie doszło, pomimo istnienia kapitalnych różnic w zapatrywaniach na kardynalne zagadnienia taktyki politycznej: gdy jedni uważali odezwę wyborską za błąd, którego należałoby się wyprzeć, inni parli do natychmiastowego jej przeprowadzenia w życiu, a najliczniejszy odłam partyi odsunął zrealizowanie idei oporu biernego w niewiadomą przyszłość. Zdawałoby się, że ci, którzy uznają konieczność biernego oporu, powinniby natychmiast zająć się jego organizowaniem bez względu na to, co powie większość partyi, tymczasem radykalny odłam „kadetów“ zadowolił się założeniem.... pisemnego *votum separatum*.

„Ten papierowy radykalizm jest jedną z charakterystycznych cech rossyjskiej partyi demokratów-konstytucyjnych Niemniej wyraźnie zaznaczył się inny charakterystyczny rys taktyki tej partyi: obawa przed czynną walką z rządem, połączona z ratowaniem pozorów rewolucyonizmu, legalność w czynach, połączona z pozostawianiem sobie otwartej furtki na rewolucyjną drogę. Furtka ta stoi oddawna otworem dla partyi demokratów-konstytucyjnych, ale wyjść przez nią nie odważą się oni chyba nigdy“.

Finanse Rossyi.

Radca rządowy Martin wydał nowe dzieło p. t.: „Przyszłość Rossyi“, w którem oblicza rossyjskie długi obecne na 24·5 miliardów fr., a roczne oprocentowanie na zwyż 1 miliard fr. Deficyt rossyjskiego skarbu w roku 1907 wynosić będzie blisko 1 $^{3}/_{4}$ miliarda fr. Martin uważa za wykluczone, aby rząd rossyjski mógł otrzymać tak olbrzymią pożyczkę na pokrycie deficytów. Z tajnego sprawozdania Kokowcewa wynika, że zaciągnięta w kwietniu b. r. pożyczka, wynosząca nominalnie 843 milionów rubli, przyniosła Rossyi faktycznie tylko 667 milionów rubli, t. j. że Rossya odrazu straciła 166 milionów rubli.

Do *Russkiego Słowa* donoszą z Paryża, że Witte ukończył rokowania z finansistami. Obracały się one około 3 kombinacyj: albo nowa pożyczka, albo zmiana Banku państwowego na towarzystwo akcyjne, albo sprzedaż rozmaitych koncesyj. Rokowania przeprowadzono już we wszystkich szczegółach. — *Russkoje Słowo* obwinia Wittego, że przy tej sposobności najbardziej pamiętał o sobie, gdyż skłonił bankierów, by oświadczyli rządowi rossyjskiemu, że te operacye finansowe byłyby możliwe jedynie w razie powrotu Wittego do władzy. Minister skarbu Kokowcew, główny nieprzyjaciel Wittego, czynił co mógł, by tym operacyom przeszkodzić i zawiadomił nawet bankierów, że Witte nie ma żadnego pełnomocnictwa ze strony rządu. Natomiast słychać, ża koła dworskie dały Wittemu do zrozomienia, iż — o ile jego kombinacye dojrzeją przed zwołaniem Dumy — otrzyma wysokie dygnitarstwo.

Do *N. Fr. Presse* donoszą z Berlina, że podczas konferencyi Wittego w Paryżu z Rotszyldem, nie szło bynajmniej o finansowe transakcye.

Katolicyzm we Francyi.

Każdy ucisk ma jednak dobrą pewną stronę: wydobywa z głębi to, co niejednokrotnie było ukryte, co tliło, jak iskra pod popiołem, lub sączyło się jak podziemna żyła źródlana, pod wpływem zaś naporu rozpala się w pochodzie, wytryska pełną falą.

We Francyi zacietrzewienie wrogów Kościoła nie pozostało także bez dodatnego wpływu. Konflikt państwa z religią, silniej skupił szczerych wyznawców pod jej sztandarami, odłączając żywioły obojętne, które odpadły jak lekka plewa zdmuchnięta wichrem. Ci zaś, co pozostali, czują, że przyszła chwila, gdy dobro Kościoła wymaga, by służyli mu jako bojownicy. I tak powstaje we Francyi prawdziwa *Ecclesia militans*, żarliwa i nieugięta, gotowa choćby zginąć raczej przy sztandarze, niż go odstąpić. Żarliwości tych kół dają piękne świadectwo między innemi dwa listy otwarte, które pojawiły się świeżo w *Gaulois*, jaka odpowiedź na znaną mowę p. Clemenceau, wygłoszoną w Roche-sur-Yon. Są to pisma deputowanych de Lavrignais i de Baudry d'Asson.

Najważniejsze ustępy listu H. de Lavrignais brzmią:

„Zwróciłeś się, panie ministrze w mowie swej do „szuanów dzisiejszych“. Wybrany przez 17.000 tych „szuanów“ na apel wystosowany do nich publicznie, publiczną daję odpowiedź... Mówi pan do katolików: „Jesteście wolni“. W rzeczywistości jakichże to wolności zażywamy? Od lat trzydziestu, t. j. od czasu, kiedy we Francyi na miejsce ministrów umiarkowanych przyszli ministrowie radykalni i radykalno-socyalistyczni, rzeczpospolita nie przestaje prześladować religii. Prawa ostracyzmu i samowoli zapisane w kodeksach naszych, dekreta, które sprowadziły tyle klęsk narodowych, dają temu świadectwo. Zdawaćby się chwilami mogło, że nie wiesz, panie ministrze, o pętach, które nałożono na sumienie nasze, o wygnaniu zakonników, których pobożność i praca przyczyniły się do podniesienia znaczenia Francyi wobec świata całego, których poświecenie osładzało życie tylu wydziedziczonym... W Wandei, nasze szpitale, nasze schroniska, nasze domy przytułku dla starców. dla chorych, stały pod dozorem Sióstr Miłosierdzia. Zanim uchwalono republikańskie prawa o zabezpieczeniu na starość, na wypadek choroby, na wypadek nędzy, one już tu były, dając przytułek starcom, pielęgnując chorych, udzielając schroniska nędzarzom. Wtedy to wisiał jeszcze krucyfiks w urzędach i szkołach naszych. ale wyrzuciliście go i wypędziliście tych skromnych a poświęcenia pełnych nauczycieli ludu. tych nauczycieli, którzy nauczali lud nietylko „myśleć“ ale zarazem i „wierzyć“. Wtedy, panie ministrze, miłosierdzie było dobrowolnym uczynkiem, dzieci wychowywano wedle własnej woli; ale też wtedy ciężary nie gnębiły tak gmin jak dzisiaj, budżet państwa nie podnosił się do czterech miliardów“.

„Całem zwycięstwem republiki, które głosisz, jest w rzeczywistości to, że lud jęczy pod waszemi ustawami. Ale jeżeli zamyślasz pan dalej prowadzić wojnę, to wiedz, że walka ta u nas prędzej nie ustanie, chociażby lata trwać miała, dopóki religijnej wolności nie zdobędziemy“.

W liście posła de Baudry znajdujemy takie ustępy: „Jeżeli zabrałem głos, to nie w tym celu, aby „jako ostatni chouan“ haniebnie broń składać, ale, by napiętnować w imieniu wandejskich chouanów, których cały jest legion po naszych siołach, sekciarską rzeczpospolitę, której nienawidzimy jako instytucyi najopłakańszej, jaka kiedykolwiek rządziła krajem.

„W odpowiedzi przedewszystkiem na ustęp, w którym pan mówił „o tych walecznych niebieskich pod trójkolorowym sztandarem“ podczas wielkiej rewolucyi, przypomnieć panu muszę owych męczenników, którzy białą zatknęli chorągiew na historycznym wiązie w Fonteclose, a na czele których stanęli Charette i mój przodek, w obronie wiary katolickiej i wiary poprzysiężonej królowi przeciw nieprzyjaciołom Boga i króla. O, czemuż wtedy nie zwyciężyli! Nie mielibyśmy dzisiaj rzeczypospolitej Fachody, która siły swoje umie obracać jedynie ku gnębieniu patryotów katolików.

„Tyle chciałem przypomnieć panu, panie ministrze, w imieniu licznych jeszcze szuanów Wandei, tego kraju wolności i honoru, którego nigdy nie uda ci się zrepublikanizować“.

KRONIKA.

Lwów, 16 października.

Kalendarz.

Środa (17 października):

Łucyny. — Zastysławy. — Jerofteja.

Wschód słońca o godzinie 5·52 rano, zachód słońca o godzinie 4·24 po południu.

— **Przepowiednia pogody.** Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, wtorek: w Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, temperatura niezmieniona, rankiem mgła; w Galicyi zachodniej: Pochmurno, przytem wiele słońca, słabe wiatry, temperatura niezmieniona.

— **Deputacya** Towarzystwa budowy tanich domów mieszkalnych dla urzędników we Lwowie, była w niedzielę na audyencyi u JE. Pana Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego, z prośbą, by Pan Namiestnik przyjąć zechciał protektorat Towarzystwa. Jego Ekscelencya bardzo łaskawie przychylił się do tej prośby a nadto przystąpił do Towarzystwa jako członek.

— **Redaktor »Dziennika ustaw Państwa«.** Wczorajsze wieczorne *Słowo Polskie* zamieściło pod tytułem powyższym w „Wiadomościach bieżących“ notatkę, w której donosząc, iż „dowiedziało się“ o opróżnieniu tej posady i zachęcając prawników polskich do ubiegania się o nią, twierdzi, jakoby sprawa tego wakansu trzymana była w tajemnicy, co ma ułatwiać różnym, niewłaściwym, zdaniem *Słowa Polskiego*, indywiduom, stawianie swojej kandydatury i to, jak dodaje, „nie bez widoków powodzenia“.

Otóż spieszymy stwierdzić, że opróżnienie posady Redaktora polskiego wydania Dziennika ustaw Państwa, w VIII kl. rangi, nie było wcale utrzymywane w tajemnicy, czego najlepszym dowodem jest zamieszczone w „Dzienniku urzędowym“ *Gazety Lwowskiej* trzykrotnie w Nr. 171, 172 i 173 z r. b. ogłoszenie konkursu na tę posadę. Konkurs ogłoszony po raz pierwszy dnia 28 lipca b. r., oznaczał termin wnoszenia podań do 20 września b. r. Gdzież więc tajemnica?

— **Starszy prokurator Państwa** p. Alfred Hinze udał się przed kilku dniami do Stanisławowa celem wizytacyi tamtejszego zakładu karnego i prokuratoryi Państwa; do Lwowa powróci w połowie bieżącego tygodnia.

— **Z Politechniki.** Pp.: Stanisław Gabryel Budyn, rodem z Tarnopola i Stanisław Daszyński, rodem ze Lwowa, złożyli drugi egzamin państwowy na wydziale maszyn.

— **Z c. k. kolei państwowych.** Pan Minister kolei żelaznych mianował na podstawie rozpisanego konkursu starszego komisarza maszyn Ryszarda Masłowskiego w Stanisławowie, zastępcą naczelnika warsztatów w Przemyślu.

W okręgu dyrekcyi lwowskiej mianowani zostali aspirantami, wolontaryusze: Jan Kostka w Przemyślu i Mieczysław Dąbrowski we Lwowie; dalej przyjęte zostały jako manipulantki: Katarzyna Grossmann w Przemyślu; Aniela Kozak w Tarnopolu; Stefania Krasicka w Przeworsku; Ludwika Kupczyk w Stryju; Helena Rattinger w Podzamczu; Stefania Sokołowska w Tarnopolu i Eugenia Żmurko w Samborze.

Nakoniec przeniesieni zostali aspiranci: Józef Mekler, z Jarosławia do Borek Wielkich; Edmund Piasecki, ze Zborowa do Ustrzyk; Kobryń Leon, z Łańcuta do Ławocznego; Stanisław Szyszko, z Ławocznego do Łańcuta i Wacław Trześniowski, z Podzamcza do Zborowa. Kanceliści: Józef Kędzior z Brodów, do Podwołoczysk i Jędrzej Marko z Podwołoczysk do Lwowa, do dyrekcyi we Lwowie. Asystenci: Stanisław Borysławski, z Przeworska do Brodów; Oskar Kellner z Radymna do Podwołoczysk; Michał Nytko, z Borek Wielkich do Radymna; Antoni Wąsowicz z Ławocznego do dyrekcyi we Lwowie; Jan Polaczek, z Głębokiej do Rogóżna, jako naczelnik urzędu stacyjnego; Ludwik Zawacki, z Rogóżna do Podzamcza i Adolf Wassermann z Brodów do dyrekcyi we Lwowie. Adjunkci: Edmund Bong ze Stryja do Ławocznego; Stanisław Migocki, z Dublan Kranzbergu, do dyrekcyi we Lwowie; Zygmunt Kołodziejski, z Podwołoczysk do Dublan, jako naczelnik urzędu stacyjnego; Ludwik Wamsiedel, z Podzamcza do Lwowa i Józef Wojakowski, ze Lwowa do Bełzca, jako naczelnik urzędu stacyjnego; oraz adjunkci budownictwa: Natan Goldfluss ze Skolego do Ustrzyk, a Antoni Lang, z Ustrzyk do Skolego.

— **Wiec urzędników Państwowych** w sprawie uzyskania dodatku drożyźnianego odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. o godzinie 5 po południu w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym postawiono „sprawę przyznania dodatku drożyźnianego, względnie podwyższenia dodatku aktywalnego“. Komitet, wybrany na ostatnim wiecu, osobnych zaproszeń rozsyłać nie będzie.

— **Nad trumną Gadomskiego** powzięto, jak już donosiliśmy, myśl uczczenia pamięci zmarłego tragicznie publicysty, przez stworzenie stypendyum jego imienia. Zamiar zamienił się bezzwłocznie w czyn, a składki na fundusz stypendyjny płyną obficie.

Gazeta Polska otrzymała mnóstwo depesz ze wszystkich stron kraju i z zagranicy z wyrazami żalu i współczucia. Wśród nich znajduje się i następująca depesza ze Lwowa: „Z uchwały wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich, przesyłamy bratniemu Towarzystwu Kasy Literackiej, redakcyi i rodzinie Jana Gadomskiego wyrazy gorącego współczucia z powodu tragicznego zgonu człowieka, dla dziennikarstwa polskiego wielce zasłużonego, równocześnie głębokiego oburzenia z powodu ohydnej zbrodni. *Krechowiecki*, prezes; *Laskownicki*, sekretarz.

— **IX. Posiedzenie naukowe pol. tow. Przyrodników im. Kopernika** odbędzie się dzisiaj, we wtorek, o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu chemicznego Uniwersytetu (ulica Długosza).

— **Nowa kolej.** Z dniem 15 b. m. otwarto w obrębie Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie kolej lokalną Tarnów-Szczucin ze stacyami względnie przystankami osobowemi i ładowniami Tarnów (istniejąca stacya kolei państwowych), Klikowa (przystanek osobowy), Łukowa (przystanek osobowy i ładownia), Żabno (stacya), Dąbrowa (stacya), Olesno (stacya), Dąbrówki bieńskie (przystanek osobowy i ładownia), Mędrzechów (stacya), Dalastowice (przystanek osobowy i ładownia) i Szczucin (stacya) do użytku publicznego.

Przytem otwarto stacye Żabno, Dąbrowa, Olesno, Mędrzechów i Szczucin dla ruchu zupełnego, przystanki osobowe Klikowa i Dąbrówki breńskie dla ruchu osobowego i ograniczonego pakunkowego, zaś przystanki osobowe i ładownia Łukowa i Dalastowice dla ruchu osobowego, ograniczonego pakunkowego i towarowego w ładugach całowozowych. W ładowniach Łukawa i Dalastowice można ładować wagony tylko za poprzedniem pozwoleniem c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Przewóz towarów wybuchowych jest na tym szlaku wykluczony.

Rozkład jazdy jest ogłoszony plakatami, które służą równocześnie jako dodatek do ściennych rozkładów jazdy tab. VII. a z 1 maja b. r.; odnośne dodatki do kieszonkowych rozkładów jazdy są do nabycia we wszystkich kasach osobowych c. k. kolei państwowych w Galicyi.

— **W rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki** odprawiono wczoraj w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo. Katafalk p[illegible] brała młodzież tow. im. Kilińskiego, urządza[illegible] ca to nabożeństwo, a w nawie głównej usta[illegible] wiły się deputacye wielu stowarzyszeń miejscowych. Prócz tego wypełniły kościół uczenice zakładu naukowego p. Strzałkowskiej, szkoły żeńskiej im. św. Antoniego, tudzież uczniowie szkół średnich. Równocześnie odbyło się w katedrze nabożeństwo staraniem tow. im. Kościuszki, odprawione przez ks. kan. Świsterskiego. Wieczorem w sali tow. pedagogicznego nastąpiła uroczystość, urządzona przez tow. im. Kilińskiego.

— **Jubileusz Orzeszkowej.** W Krakowie ukonstytuował się stały komitet jubileuszowy na Kraków i zachodnią Galicyę. Przewodniczącym wybrano p. Zygmunta Sarneckiego, zastępczynią przewodniczącego p. Maryę Siedlecką, funkcye sekretarzy powierzono p. M. Błotnickiej i drowi Flachowi, skarbniczką wybrano p. G. Czermakową. Z uwagi, że jubilatka nie życzy sobie uroczystych obchodów, komitet postanowił zająć się przedewszystkiem rozsyłaniem list w mieście i kraju, celem zbierania podpisów. Każdy podpisujący składa 20 h., a kwota, tą drogą uzbierana, ma być przeznaczoną na instytut nauczycielski w Warszawie i szkołę polską w Grodnie. Nadto komitet ma się zająć urządzaniem wieczorków i odczytów w Krakowie i na prowincyi dla popularyzowania imienia zasłużonej autorki. Komitet działać ma w porozumieniu z komitetem warszawskim i miejscowym grodzieńskim. Dla przeprowadzenia swego zadania komitet podzielił się na trzy sekcye: wykonawczą, odczytową i wydawniczą; ostatnia ma uprosić jednego z literatów, aby napisał popularną broszurkę o Orzeszkowej, mogącą rozejść się w najszersze warstwy społeczne po kraju.

Jatki miejskie. Sekcya finansowa Rady miejskiej odbyła wczoraj nadzwyczajne posiedzenie, na którem omawiano sprawę jatek miejskich. Przemawiali: wiceprezydent miasta dr. Rutowski, członek sekcyi p. Jonasz i zaproszony na sekcyę członek komisyi aprowizacyjnej p. Feldstein. Dr. Rutowski w obszernym wywodzie wykazywał, że na razie złą byłoby rzeczą doradzać założenie jatek miejskich, dopóki nie zabezpieczy się miastu dowozu towaru rzeźnego. Niedawna ankieta hodowców z Galicyi wschodniej zapowiada dobre skutki, zgłaszają się bowiem hodowcy o tani i łatwy kredyt na zakupno bydła chudego, celem wypasania go, a pod warunkiem oddawania sztuk opasowych na targ lwowski lub spędzania ich przez Lwów. Wypas oczywiście potrwać musi 3 do 3 i pół miesięcy, potrzeba więc czasu na wyniki wdrożonej akcyi. Brak mięsa jest ogólny w całej Europie, a wynika z dwóch lat suszy, gdy z braku karmy wysprzedawano wszystko, a przy drożyźnie paszy hodowlę wstrzymano. Dopóki więc miasto nie ma zapewnionej dostatecznej dostawy bydła rzeźnego na korzystnych warunkach, nierozważnem byłoby porywać się na jatki miejskie. Dziś publiczność zupełnie słusznie skarży się na drożyznę mięsa i na nieproporcyonalnie wielkie dokładki kości. Jatki miejskie musiałyby dawać i tanio i dobre mięso i nie posługiwać się dokładkami. A któż da środki na to, skoro dziś bydła mało i drogie? Jedną ręką dawać tańsze mięso, a drugą wyrównywać deficyt nakładaniem nowych podatków na ludność urzędniczą i zarobniczą — nie byłoby to akcyą zdrową, rozumną; owszem zmieniłoby to złe na gorsze. Prezydyum miasta spieszy z pomocą w każdej akcyi, która może przyczynić się do aprowizacyi miasta w mięso tańsze. Doprowadzono do skutku dowóz mięsa prowincyonalnego, ułatwiono założenie jatek końskich, usunięto prywatnych komisyonerów, zorganizowano instytucyę zdrowego pośrednictwa w handlu bydła i mięsa, stworzono instytucyę kredytową dla rzeźników i hodowców, obecnie wyjednano łatwy kredyt na wypas bydła. Nie są to rzeczy podrzędne; inne miasta przysyłają tu swych delegatów, którzy wzory Lwowa przenoszą powoli na swoje terytorya. Akcya idzie zwolna, bo skutki posuchy z dwóch lat nie dadzą się od ręki usunąć; także i rzeźnicy nie zrozumieli jeszcze doniosłości instytucyi, która daje kredyt bądź osobisty, bądź lombardowy; są tacy, co wstydzą się po prostu dawać bydło zakupione na zastaw i raczej zwracają się ciągle jeszcze do pijawek lichwiarskich.

W takich warunkach rzucić pod firmą miasta tysiąc lub dwa tysiące kilogramów mię-

ı na ladę, byłoby ironią; miasto z jasno wytkniętym planem działania kroczy naprzód i nie zadowoli się czemkolwiek, *ut aliquid fecisse videatur*, nie odrzuca myśli założenia jatek miejskich, — lecz chcąc nieść pomoc prawdziwą, musi ułożyć wszystko przezornie, aby zacząwszy — wytrwać, nie zaś zwinąć jatki po wyczerpaniu kredytu, który, choćby największy, musiałby być z góry skazanym na przepadłe.

Takie jest stanowisko prezydyum miasta.

Do wywodów dr. Rutowskiego przyłączył się p. Jonasz, który oświadczył się za wnioskami magistratu, by mianowicie na razie jatek miejskich nie zakładać. P. Feldstein zbijał wywody p. Jonasza, domagając się założenia jatek miejskich. Dyskusyi z powodu spóźnionej pory nie wyczerpano; do głosu zapisało się jeszcze kilku mowców. Dalsza debata nastąpi tymi dniami.

— Na Dalekim Wschodzie. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza, że wedle relacyi reprezentanta Austro-Węgier w Tokio, zawartą została między rządem japońskim i władcami Kwantungu a komendą armii rossyjskiej na Dalekim Wschodzie umowa, wedle której obcokrajowcy, którzy zamierzają wybrać się do terytoryów obsadzonych przez wojska japońskie lub rossyjskie, albo też przejechać pragną przez te terytorya, winni zaopatrzyć się w pozwolenie kompetentnych władz, przyczem podać mają: 1. Nazwisko. 2. Do którego państwa są przynależni. 3. Zawód. 4. Ewentualnie: godności i tytuły. 5. Kierunek podróży i miejsce, do którego zdążają. Umowa ta weszła już w życie.

— Z Izby sądowej. Wczoraj rozpoczęła się nowa kadencya sądu przysięgłych rozprawą prasową. Ks. Śliwiński, proboszcz gr. kat. z Ostrej w pow. buczackim oskarżył o obrazę czci notaryusza z Potoka Złotego p. Tańczakowskiego, który w czasopiśmie *Diło* umieścił artykuł p. t. „Zapytanie" i w artykule tym obwinił ks. Śliwińskiego, iż przeszło sto dusz obrządku grecko-katolickiego przeniósł do rzymsko-katolickiego obrządku. Ponieważ ks. Śliwiński uznał ten zarzut za nieprawdziwy, przeto wniósł przeciw autorowi artykułu akt oskarżenia, w skutek którego miała się odbyć rozprawa karna. Kiedy jednak oskarżony na wstępie oświadczył, iż nie chciał obrazić ks. Śliwińskiego, a tylko wywołać w tej sprawie dyskusyę, ks. Śliwiński zadowolił się tą deklaracyą i cofnął oskarżenie, a wobec tego trybunał pod przewodnictwem radcy Bersona oskarżonego od winy i kary uwolnił.

△ Pożary. W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł po godzinie czwartej po północy pożar w składzie materyałów drzewnych przy ul. Polnej. Ogień ugasili strażnicy przy pomocy sąsiadów. Szkoda wynosi około 800 koron.

Ubiegłej znowu nocy wybuchł pożar w Sichowie. Ofiarą jego padły dwie zagrody włościańskie, razem 7 budynków wraz z całym zbiorem tegorocznym. Łuna, jaka ukazała się od ognia na niebie, zaalarmowała straż pożarną, która na ratunek wysłała pierwszy tren.

△ Dezerter. Z 19 p. obrony krajowej zbiegł wczoraj szeregowiec Michał Ołysiewicz.

△ Zapobiegliwy czeladnik. Na żądanie p. Walentego Prokopowicza, majstra nożowniczego, aresztowała wczoraj policya czeladnika jego Ludwika Adamca, który w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, jak wykazała to rewizya, przeprowadzona w mieszkaniu jego, skradł wiele brzytew, scyzoryków, nożyczek i t. d., łącznej wartości 600 k. Aresztowany tłumaczył się, iż kradł na wypadek, gdyby został wydalony. Wówczas bowiem mógłby się utrzymać spieniężając owe przedmioty.

△ Aresztowanie oszusta. Wczoraj w południe odstawiła policya do więzienia sądu karnego aresztowanego St. Kulmatyckiego, byłego słuchacza filozofii, poszukiwanego za rozmaite oszustwa.

△ Przebicie nożem. Wczoraj po południu zawezwano pogotowie stacyi ratunkowej na ul. Sieniawską, do Anny Boczkowskiej, rzekomo praczki, którą na ulicy napadł brat jej „narzeczonego" i zadał jej głębokie pchnięcie w prawy bok, poniżej płuc. Po udzieleniu pierwszej pomocy, odwieziono Boczkowską do szpitala powszechnego.

— Zmarli w ostatnich dniach: we Lwowie: Teresa z Seitzów Panatowska, żona em. marszałka-porucznika polnego, przeżywszy lat 67; Helena ze Sztychów Turczyńska, żona radcy szkolnego w 72 r. życia; Anna z Szymonowiczów Dorożewska w 79 r. życia; Elżbieta Zubicka, żona funkcyonaryusza kolei państw., w 47 roku życia.

W Kulparkowie: Jan Bojarski drogomistrz, przeżywszy 34 lat.

— Dobra rycerskie Niechłód z przyległościami, w Wielkopolsce, w obszarze 4000 morgów najlepszej pszennej ziemi i przeszło 1600 morgów starego lasu, w powiecie wschowskim położone, nabył od hr. Ponińskiego, z domu hr. Żółtowskiej, przez dom bankowy Drwęski & Langner z Poznania, p. Maciej Sieński, dotychczasowy właściciel wsi rycerskiej Bednary, pod Pobiedziskami.

— Uwięzienie profesora pod zarzutem szpiegostwa. Węgierska policya graniczna w Orsowie uwięziła profesora lugduńskiego Uniwersytetu, dr. Martonnea, podejrzywając go o szpiegostwo. Martonne podróżował po półwyspie Bałkańskim dla studyów geograficznych, które w dalszym ciągu prowadził w okolicy Orsowy. Uwięziony Martonne telegraficznie zwrócił się do węgierskiego ministra spraw wewnętrznych, ale nie otrzymał odpowiedzi, gdyż telegram jego wysłano do Ministerstwa wojny. Wreszcie zwrócił się Martonne do dwóch profesorów Uniwersytetu w Koloszwarze i trzech w Budapeszcie, a ci zaręczyli za nieposzlakowany charakter uwięzionego. Wtedy Martonne został z więzienia wypuszczony.

Kronika zagraniczna.

* Milionowe dary posypały się z okazyi zaślubin córki Kruppa. Telegramy donoszą, że mąż najstarszej jej siostry, dr. Bohlen, ofiarował milion marek na fundusz inwalidów robotników fabryki Kruppa, a wdowa po Kruppie przeznaczyła również milion marek na pomieszkania dla ubogich robotników, oraz grunta pod budowę tanich pomieszkań.

* Burzliwe wyścigi. O przebiegu zaburzeń, jakie wydarzyły się na torze wyścigowym w Longchamps donoszą obecnie bliższe szczegóły. Kilku ludzi usiłowało podpalić budkę totalizatora przy pomocy zrabowanego zapasu spirytusu i benzyny, przeznaczonej dla automobilów. Zaburzenia przybrały takie rozmiary, że aresztowano 60 osób, z tych 17 zatrzymano w więzieniu. Kilkunastu policyantów i wiele osób z publiczności odniosło rany. O ile stwierdzono, podczas zamieszania skradli nieznani sprawcy ogółem 100.000 franków. Ogólną szkodę obliczają na 250.000 franków. Kilku sprawozdawców dziennikarskich oświadczyło, że Wydział towarzystwa wyścigowego po części sam ponosi winę tych zaburzeń, gdyż zamiast numeru konia, który wygrał, powinien był, jak się zwykle robi, wywiesić napis „Reklamacya". Wówczas publiczność byłaby się uspokoiła.

* Gorkij w Ameryce. Do *Daily Mail* donoszą z N. Yorku, że Maksym Gorkij z powodu agitacyi przeciw niemu, znalazł się w Ameryce bez środków do życia. Przyjaciółka jego Andrejewna, moralna sprawczyni tego zwrotu nieprzychylnego opinii publicznej, przyjęła posadę kasyerki w restauracyi. Gorkij wkrótce wraca do Europy.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 5 lipca b. r. odbyło się posiedzenie Komisyi historyi sztuki pod przewodnictwem prof. dr. Maryana Sokołowskiego.

P. Franciszek Klein przedstawił pierwszą część swojej pracy o kościele św. Piotra w Krakowie. Ze wspaniałą tą budową, przewyższającą pod niektórymi względami swój pierwowzór, kościół *Il Gesù* w Rzymie, wiążą się nazwiska architektów: Józef Britius (1595); Jan Marya Berdnardoni, który prowadzi budowę do 1605 r.; Paweł Baudarth i Jan Trevano z Lombardyi. Referent poparł swe wywody materyałami, znajdującymi się w archiwum zakonu OO. Jezuitów w Rzymie i dokumentami, znalezionymi w gałce na kopule kościoła przy ostatniej restauracyi w 1899 r.

Nad referatem wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos: dr. Emanuel Swieykowski, prof. Ekielski i prof. dr. Maryan Sokołowski. Następnie przedstawił prof. dr. Sokołowski wypis ze zbiorów zamku w Krasiczynie, dokonany przez prof. Jana Czubka. Znajduje się tam cały szereg akwarel starszego Norblina, oraz sztychów młodszego Norblina (Sebastyana Ludwika). Prof. dr. Mycielski podniósł znaczenie zbiorów dzieł Norblina w Gołuchowie i Wysocku.

Prof. Sokołowski przedstawił reprodukcyę rysunku orła kazimierzowskiego, który miał się znajdować na pałacu królewskim w Łobzowie, a dochował się w podobiźnie w Muzeum ks. Czartoryskich. Następnie omawiał przedstawienia na gotyckich zwornikach kościoła w Stopnicy, wykazując analogię heraldyczną pomiędzy niektórymi z nich, a klejnotami Ludwika węgierskiego w katedrze akwizgrańskiej.

W końcu zdał sprawę z rezultatów swych badań nad pomnikiem Kazimierza Wielkiego w katedrze na Wawelu. Wbrew dotychczasowym twierdzeniom, przypisującym ten pomnik rzeźbie francuskiej, udowodnił związek bliski tego zabytku z włoską szkołą Pisanich i pomnikami rzeźby tej szkoły w muzeum archeologicznem w Bolonii. Przy tem podniósł, że nie należy uważać głowy Kazimierza W. na tym pomniku za portret realistyczny, ale za idealizowane wyobrażenie owego króla-Salomona, z którym porównywają wielkiego monarchę współcześni kronikarze.

Sekretarz zawiadamia, iż dnia 22 czerwca 1906 r. odbyło się posiedzenie komisyi do badania historyi sztuki w Polsce pod przewodnictwem prof. dra Maryana Sokołowskiego.

Dr. Jan Ptaśnik przedłożył pięć komunikatów, z których pierwszy dotyczył inwentarza skarbca koronnego z 1632 r. Inwentarz ten ma dlatego doniosłejsze znaczenie, że pochodzi z czasu tuż po śmierci Zygmunta III., a skutek tego daje dokładny przegląd przedmiotów, które ubyły za panowania tego króla. Zygmunt III. rozporządzał skarbcem koronnym, jakby swoim własnym i rozdawał klejnoty podług swojego upodobania. W drugim komunikacie streścił p. Ptaśnik inwentarz klejnotów królewny Anny Katarzyny Konstancyi, córki Zygmunta III., która wyszła za księcia Neuburskiego. Dokument ten, pochodzący z 1645 r., jest bardzo interesującym przyczynkiem do dziejów przemysłu artystycznego w Polsce. Obejmuje wspaniałe klejnoty, a wszystkie o wysokiej wartości artystycznej i pieniężnej, bo jak wskazuje taksa, niejeden kosztował kilkadziesiąt tysięcy, a wszystkie razem oszacowane były na sumę naówczas bardzo wielką, bo na 443.289 talarów! Każdy z klejnotów opisany jest szczegółowo, co podnosi wartość tego inwentarza.

Przedmiotem trzeciego komunikatu p. Ptaśnika były dokumenty rachunkowe, odnoszące się do kaplicy królewskiej na Bielanach pod Krakowem, fundowanej przez Władysława IV. Rachunki te, pochodzące z 1633 r., informują nas, że kaplicę tę ozdobił sztukateryą jakiś Filibert, sklepienie złocił malarz Jan Proszowski, a następnie, kiedy on nie uczynił zadosyć zobowiązaniom, roboty malarskie objął Dolabella.

Dwa ostatnie komunikaty p. Ptaśnika dotyczyły portretu Zygmunta III., który miała skopiować jakaś słynna włoska malarka, i inwentarza Włocha Kortyniego, kupca krakowskiego z połowy XVII. w.

Następnie p. Marceli Dobrowolski referował o kościele św. Agnieszki w Krakowie. Kościół ten, dziś zamieniony na składy żelaziwa i zagrożony ruiną, jest cennym zabytkiem architektury późnego renesansu z lat m. w. 1560 do 1580. Już w czasie najazdu Szwedów w 1655 r. kościół św. Agnieszki uległ znacznemu uszkodzeniu, ale odnowiono go mimo ciężkich warunków. Ostatni czas, aby powołane czynniki zajęły się tym opuszczonym zabytkiem i uratowały go od grożącej mu zagłady. P. Dobrowolski illustrował swój komunikat szeregiem planów, wykonanych przez p. Janusza Niedziałkowskiego i zdjęciami fotograficznemi.

Prof. dr. Jerzy hr. Mycielski mówił o portretach węgierskiego malarza Adama Manyokiego, które znajdowały się w galeryi St. Augusta, jak się o tem dowiadujemy z inwentarza z 1794 r. Są tam wymienione trzy portrety dam polskich z czasów Augusta II., portret *en pied* Augusta III., dalej portrety hr. Flemminga, kanclerza Szembeka, Aurory Königsmark, pani Orzelskiej, hr. Cosel i t. d. Zdaniem referenta także i portrety ks. Lubomirskich w Rozwadowie są pędzla Manyokiego.

Prof. dr. Maryan Sokołowski podał, na podstawie nowo ogłoszonych dokumentów, bardzo ważną wiadomość a mianowicie, że sławny malarz flamandzki Jan Gossaert Mabuse (1470—1531) bawił w Krakowie w r. 1494 przez pół roku i prawdopodobnie malował portret Barbary, córki Kazimierza Jagiellończyka, narzeczonej Jerzego ks. Saskiego. Jest to bardzo ważna wiadomość, bo świadczy o ciągłych stosunkach Polski z Zachodem.

Również interesującym jest drugi przyczynek do dziejów sztuki w Polsce, podany przez prof. dr. Maryana Sokołowskiego, mianowicie, że na dworze Augusta II. pracował Jean Joseph Vinache, rekomendowany przez słynnego rzeźbiarza francuskiego Coyzevox. Vinache wykonał nagrobek wielkiego hetmana Sieniawskiego.

Prof. dr. M. Sokołowski przedłożył w dalszym ciągu fotografię ślicznego portretu Emira Rzewuskiego, nad którego autorem wywiązała się ożywiona dyskusya, w której brali udział referent i prof. dr. Jerzy hr. Mycielski.

Wreszcie prof. dr. M. Sokołowski mówił o kościele warownym w Brochowie, ilustrując swój referat fotografiami, które nadesłał Komisyi p. Dziekoński, architekt z Warszawy.

(aw) **Z nadesłanych wydawnictw.** Gabryela Zapolska. „Menażerya ludzka". Lwów, 1907. Księgarnia Polska B. Połonieckiego.

Nowele p. Zapolskiej cieszyły się zawsze wśród czytającej publiczności wielkiem powodzeniem. Autorka „Menażeryi ludzkiej", „Żabusi", „Koteczka" i „Siostrzyczek" umiała budzić zainteresowanie nietylko wyborem tematu, lecz także sposobem jego opracowania. Styl jej bujny, kipiący temperamentem, żywy i barwny miał swój odrębny koloryt, który olśniewał i oszałamiał. Pióro p. Zapolskiej przekształcało się w paletę i pędzel malarski. Niesłychane bogactwo porównań, soczystość słowa, dosadność wyrażeń i umiejętność zestawiania najsubtelniejszych nastrojów w całość błyskotliwą i świetną — przypominało w utworach autorki „Akwarel" dzieła impressyonistów, tworzone w słowie, w wibracyi świateł i plam...

Taką była zazwyczaj zewnętrzna powłoka jej nowel. A treść?

P. Zapolska wprowadziła na arenę literackich dyskusyj nowy zupełnie problem. Kobieta odgrywała dotąd w twórczości czasów ostatnich dwie role. Była albo aniołem stróżem, dobrym geniuszem życia, którego białe skrzydła otulają świetlistą zasłoną dusze zmęczone lub chore, kapłanką ogniska domowego lub ofiarą egoizmu, lubieżnej żądzy mężczyzny, plamiącego biel jej myśli i serca — była także wcieleniem grzechu, kobietą — upiorem, strasznym żywiołem zagłady w rękach Przeznaczenia, które zespoliło mężczyznę i kobietę w demonicznym tańcu miłości i śmierci.

P. Zapolska zajęła wobec tych skrajnych teoryj stanowisko pośrednie. Jeżeli jest gdzie wina, to po obu zarówno stronach. Jeżeli zdarzają się w środowiskach ludzkich Koteczki, Bydlęta i Lewki, to są także Żabusie i Muszki, nie ustępujące w niczem pokrewnym sobie typom rodzaju męskiego.

Ta zaś równowaga zapatrywań autorki na sprawy nadające się do polemiki namiętnej i stronniczej, pozwala czytelnikowi oceniać działalność literacką p. Zapolskiej z całym spokojem i pewnością, że żadnej z ofiar ciętego jej pióra nie stanie się tu krzywda. Jeżeli kogoś obruszy na chwilę jaskrawo podmalowany typ przedstawiciela naszego rodu „o karku niezwalczonym, prawdziwym karku zwycięscy w zapasach miłosnych" (Kukułka" str. 116), jeżeli zniecierpliwi finezya autorki, z jaką dobiera plam najdrobniejszych, aby pod pręgierzem publicznym ukazać nam mężczyznę, pozbawionego wszelkiej wartości moralnej, etycznej — ten znajdzie z pewnością o kilka kartek dalej tę samą bezstronność w traktowaniu kobiety. „Żabusia" i „Gołąbki" wyrównują więc nasze rachunki z autorką za „Lewka" lub „Papuzie", a pozostaje zawsze jedno wielkie plus — talent p. Zapolskiej, który przejawia się tak świetnie w jej nowelach, wydanych obecnie w drugiem już wydaniu nakładem księgarni Polskiej we Lwowie.

Repertoar Teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś we wtorek, po raz szósty „Lalka", operetka w 3 aktach (4 odsłonach) E. Audrana, z p. Kliszewską w roli tytułowej.

We środę, po raz pierwszy (wznowienie) „Dziewica Orleańska", tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera, z p. Siemaszkową w roli tytułowej.

We czwartek, „Werther", opera w 4 aktach Masseneta.

W piątek, po raz drugi, „Dziewica Orleańska", tragedya w 5 aktach Fr. Schillera, z p. Siemaszkową w roli tytułowej.

W sobotę o godzinie pół do 4 po południu dla młodzieży szkolnej „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach, przez A. W. Lasotę.

W sobotę o godzinie pół do 8 wieczorem „Samson i Dalila", opera w 4 aktach Saint-Saensa.

W niedzielę o godzinie pół do 4 po południu „Halka", opera narodowa w 4 aktach Stan. Moniuszki.

W niedzielę o godzinie pół do 8 wieczorem po raz trzeci „Dziewica Orleańska", tragedya w 5 aktach Fr. Schillera.

W poniedziałek po raz czwarty „Dziewica Orleańska", tragedya w 5 aktach Fr. Schillera.

We wtorek „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha. Debiut panny Korwin-Szymanowskiej w partyi Olimpii; w partyi Giulietty wystąpi pani Oleska.

We środę po raz pierwszy „Maman Colibri", komedya w 4 aktach Henryka Bataille.

Widzenie św. Bernarda

obraz przez Filippina Lippi w końcu XV. wieku malowany, a obecnie w kościółku Badia we Florencyi, w bocznej kapliczce wiszący.

Były roku 1091 oznaki dziwne, że narodzić się ma dziecię niezwykłe... a gdy na świat przyszło, rodzice poświęcili je Kościołowi; były i po temu przyczyny, nie dość poważne może w istocie swojej, ale przez poważnych ludzi do wysokiego znaczenia podniesione. Oto śniło się pani de Tesselin, z domu hrabiance de Montbard, że ku zdziwieniu swemu i zgrozie porodziła białego pieska; w błogosławionym stanie będąc, do przepowiedni tajemnej wielką wagę przywiązywała i w zakłopotaniu swem różnych mężów światłych o wytłumaczenie snu swego prosiła. W wieku wysokiej potęgi i znaczenia Kościoła nie dziwne to, że li tylko w religii szukać poczęto wytłumaczenia snu znakomitej damy: piesek miał oznaczać niezmordowanego stróża spraw boskich, a kolor biały oczywistej szaty, które przywdzieje.

I, o dziwo, wytłumaczenie snu okazało się trafnem.

Młody szlachcic posiadał niezwykłe zdolności umysłowe, dzielny charakter, niepoślednią wymowę, a wszystkie te dary, od nieba otrzymane, skierował wcześnie ku studyom poważnych pisarzy kościelnych, głównie zaś lubował się w pismach św. Augustyna, może upatrując w nich pewne podobieństwo do swych dążeń, zamysłów i przeszkadzających im pokus światowych.

Przesiadywał nabożny młodzieniec niejednokrotnie i to po kilka godzin w zimnej wodzie, chcąc w tym sposobie znaleźć skuteczne oparcie się urokowi, jaki wywierały nań piękne kobiety i miękkie wezgłowia. Zwyciężył... i w siedmnastym już roku swego życia wstąpił do klasztoru, pociągając za sobą siedmiu braci swoich. W dziesięć lat później już jest przełożonym klasztoru w Clairveau, która to miejscowość stała się odtąd niejako stolicą jego potęgi: groził klątwą ukoronowanym nawet głowom, polemizował z uczonymi, składał z urzędu biskupów, a naród cały hołdował mu w rzeczach religii, cnoty i prawomyślności niby królowi jakiemu i więcej, niż królowi. Nadszedł rok 1145, a z nim potęga moralna wielkiego mnicha została zachwiana. Był to rok powrotu niedobitków z drugiej wyprawy krzyżowej; wówczas książęta nawet i co przedniejsze rycerstwo francuskie, niemieckie, angielskie, ciągnęło gościńcami, albo gąszczami, by uniknąć wstydu, samotrzeć nieraz, albo i pojedynczo, zgłodniali, znędzniali, bez zbroi, jak żebracy.

I okrzyknięto Bernarda z Clairveau fałszywym prorokiem.

On to poruszył był masy francuskiego rycerstwa, on niezwykłą potęgą swej wymowy porwał Niemców, kiedy nad Renem pielgrzymował od miasta do miasta i w niezrozumiałym dla mieszkańców języku tłumaczył zbeszczeszczenie Grobu Chrystusa i prorokował zwycięstwa; on samym grzmiącym dźwiękiem mowy i potęgą gestów zapalał serce oburzeniem a duchowi dodawał rycerskiego zapału. Tedy rycerstwo z Fryderykiem Rudobrodym na czele, wyruszyło przez Węgry i Konstantynopol, by wyzwolić Jerozolimę z rąk królowej Melissandy.

On prorokował szeregi zwycięstw, a nie przewidział klęski — fałszywy prorok!

I mąż niezłomny, chociaż w głębi ducha obmyślał nową wyprawę krzyżową, by powetować klęski i odbić święty Grób Chrystusowy, nieugięty, ale przygnębiony oddał się spokojnej twórczej pracy w siedzibie swej w Clairveau.

*

Ranek był wczesny, kiedy zabłysnął u bram niezbudzonego jeszcze klasztoru habit biały, i w promieniach pierwszych słonecznych schodził ku dolinie, niby słup świetlany. Wąską szczeliną między skałami, ożywionemi strumykiem, biegnącym ku dolinie i śpiewem budzącego się ptactwa w liściastej krzewinie, szedł długo, aż widok na zieloną dolinę otworzył się przedni, jak gdyby tu właśnie zdumiona przyroda, z przesmyków górskich wychodząc, rozłożyła szeroko ramiona, garnąc w nie barw tysiączne odcienia, w kąpieli słonecznej mieniących się rozmaicie, jakby paleta przez mistrza farbami świeżo nałożona.

Tu u stóp skały, w chłodzie kamieni i cieniu krzewów zasiadł biały habit na zwykłem miejscu i przybory do pisania ze schowka w szczelinie wydobył.... A pisząc oczy sobie lewą ręką przysłonił od nagłego blasku, po chwili dopiero pomiarkował się, że o tej porze słońce tutaj zachodzi nierychło.

Kiedy zdumione oczy zwracał w dal, ujrzał postacie jakieś w jasności zstępujące; bukiet to kwiatów może, czy tęcza w skrawkach żywa i ruchliwa... Bliżej i coraz bliżej...

Mrużył powieki i przetarł je dłońmi nim do jasności oczy jego przywykły.

Aż rozpromieniła się twarz jego; niby aureolą błysnęła naokoło głowy wygolona czaszka i szepnął: Nie jestem godzien... kiedy ręka drobna, cienkimi palcami dotknęła ksiąg jego z mozołem pisanych: Ujrzał w barwnych szatach kobietę cudnie piękną o dziewczęcej prawie twarzy i smukłej postaci, w około dzieciarni gromadę; pchało to ciekawie zadarte noski w księgi uczone, a co dalsze oczy niebieskie łakomie w pismo kierowały...

Ale na ramionach... z kształtu niby skrzydła pierzaste i długie, nie białe lub szare, jako u ptaków to bywa... jeno w barwy tęczowe, mieniące się w oczach, ztąd blask ów niezwykły i oślepiający.

*

Ten moment, z żywota św. Bernarda po części, a z legendy głównie zaczerpnięty, obrał młody Filippino za temat do obrazu, gdy zgłosił się do niego obywatel florencki, Piero del Pugliese, chcący ku czci św. Bernarda ozdobić jego kaplicę dziełem sztuki. Obdarzony potężnem poczuciem piękna, komponował młody malarz swobodniej, niż to zwyczajem i koniecznością nawet było u mistrzów kwatroczenta, nie umieszcza przeto architektury, zamykającej bezlitośnie ów cudny później rzut oka w dal, niby kulisy na scenie ograniczającej zarazem pewien plac, na którym malarz rozwijał temat swój, ustawiał figury, przedmioty, zwierzęta, zależnie od potrzeby, od fantazyi i od indywidualnego stopnia poczucia harmonii w pięknie. Filipino odsuwa architekturę swą w dal, daje jej skromne miejsce na prawo, a nadto zupełnie usprawiedliwione i celowe; jest nią część drobna frontu budynku klasztornego, a przed nim i za nim w kilku postaciach mnichów Bernardynów i Dominikanów, w postaciach i pejzażu na trzecim i czwartym planie, umiejętnie zaznaczona działalność św. Bernarda i codzienne życie klasztorne w własnem otoczeniu. Wprawdzie środek obrazu zajmuje skała, stanowiąca zarazem kulisy. Najwidoczniej mistrz nasz, jak wszyscy współcześni, nie śmiał się porywać na krajobraz o szerszym zakroju. Ale jakże sympatycznym dla oka „esem“ wznosi się ta skała ku górze, u podstawy szeroko założona z postaciami fundatora i św. Bernarda, lekka ku górze, zakończona drzewkiem, podnoszącem jeszcze jej wzlot gotycki. Wraz z dwiema wspomnianemi postaciami męskiemi stanowi ona grupę środkową, najpoważniejszą, a zarazem niezwykle śmiało dzielącą kompozycyę w obrazie na trzy części, ale ukośnie w kształcie lekko zakrzywionego *S*. Z lewej strony u dołu grupa Madonny z aniołami, harmonijna w barwie i u d e r z a j ą c o b a r w n a w porównaniu z kolorytem reszty obrazu, utrzymanego nieomal w dwóch tonach białym i ciemno-bronzowym; za tą grupą skrawek krajobrazu; niby czarodziejska dolina jakaś, oblana palącem słońcem włoskiego nieba, pełna zieleni gazonów i drzew, niebieszcząca się wodą, żal, że uszkodzona nieco poczerniałemi farbami; zaś z prawej strony ku górze ów zakątek życia klasztornego, wspomniany już wyżej, z lekką logiettą w stylu wczesnego Odrodzenia.

Młody mistrz, pewno wówczas nieuświadomiony jeszcze, ale przeczuwający nowy, potężniejszą niż dotąd falą nadpływający strumień realizmu, umiał barwnie zatrzeć aureolę nad głowami świętych, przeźroczystemi uczynił skrzydła na ramionach aniołów i przez to całą scenę przeniósł w życie codziennie; to już nie święci prawie, to mnich uczony z poważną zadumą bez mdłego rozanielenia, z niezatartym wyrazem energii, spoglądający na niespodziewane i rzadkie w promieniu murów klasztornych zjawisko kobiety o subtelnej twarzy i gromady ślicznych ciekawych dzieciaków. — To wyraźne dążenie do realizmu, zarówno w ogólnych cechach, jak szczególnie w wyrazie aniołka, który pod ręką Matki Boskiej wsuwa ciekawy nosek na pulpit z rozłożoną księgą, nadaje temu właśnie dziełu Filippina Lippi wartość wyższą od późniejszej twórczości jego, w którem wpada pod absolutny wpływ nauczyciela swego Botticellego. Te jedynie pierwsze dzieła jego: Widzenie św. Bernarda i freski w kaplicy Braneaccich, tchną potęgą indywidualizmu, tęgością kompozycyi, szczerością... w przeciwstawieniu do późniejszego od Botticellego nabytego afektu....

Henryk Ochenkowski.

OSTATNIA POCZTA.

Zgromadzenie Tow. demokratycznego w Krakowie uchwaliło kandydaturę dyrektora gimnazyalnego, dr. Tomasza S o ł t y s i k a, na posła do Rady państwa, oraz rezolucyę dr. Doboszyńskiego przeciw *junctim* reformy wyborczej z rozszerzeniem autonomi i Galicyi. Rezolucya ta domaga się też takiej samej reformy wyborczej sejmowej, jaka jest projektowana dla Rady państwa.

Czas ogłasza, że stronnictwo konserwatywne nie stawia własnego kandydata, ponieważ p. Sołtysik cieszy się pod względem narodowym nieposzlakowaną opinią i wstąpi do Koła polskiego.

Najbliższe posiedzenie I z b y p a n ó w odbędzie się dnia 30 b. m. Na porządku dziennym drugie czytanie ustawy o zmianie, względnie uzupełnieniu niektórych postanowień regulaminu dyscyplinarnego adwokackiego i ordynacyi adwokackiej, dalej wybór jednego członka do specyalnej komisyi dla noweli przemysłowej, jako też wybór 4 członków do Delegacyj w miejsce członków, którzy ustąpili.

Z Pragi telegrafują: Ks. Fürstenberg, po wybraniu go wczoraj przewodniczącym p a r t y i w i e r n o k o n s t y t u c y j n e j zagaił dyskusyę polityczną i oświadczył, iż partya nie powinna zniknąć z widowni, lecz zorganizować się odpowiednio do zmienionych stosunków.

Hr. Oskar C z e r n i n podniósł konieczność rewizyi programu partyi i dowodził, że po zaprowadzeniu powszechnego i równego prawa głosowania zmienią się fundamenty konstytucyi. Ostatecznym celem dążenia partyi jest utworzenie koncentracyi austryackich żywiołów niemieckich na zasadach monarchicznych. Za środek do tego celu uważa mowca parlament centralny, wybrany na podstawie prawa wyborczego szmerlingowskiego. Zasadniczych podstaw partyi nic nie może zmienić. Po dłuższem przedstawieniu konsekwencyj nowej reformy wyborczej i oddziałaniu jej na żywioły niemieckie i wielką własność mowca podniósł konieczność utworzenia *iunctim* między rozszerzeniem kompetencyi Sejmów krajowych, a uchwaleniem ochrony dla mniejszości narodowej i większej własności.

Dr. B a e r n r e i t h e r zaznaczył, że partya wiernokonstytucyjna nie powinna w przyszłości stawać na uboczu, lecz współdziałać w rozwoju przyszłych wypadków. Następnie omawiał konsekwencye, jakie wywoła nowa reforma wyborcza.

Węg. Biuro koresp. zostało upoważnione do oświadczenia, że artykuł *Az Ujsag* pod tytułem „Król i hr. Gołuchowski“ w całej swej osnowie jest nieprawdziwy. Podczas audyencyi dr. Wekerlego u Monarchy s p r a w a P. M i n i s t r a s p r a w z a g r a n i c z n y c h hr. G o ł u c h o w s k i e g o nie była w ogóle poruszona.

Dalej donosi to samo *Biuro* z Wiednia: W obec doniesienia *Az Ujsag* oświadczono nam ze strony kompetentnej: Nikt niema prawa posądzać P. Ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego o to, że brak mu odwagi męskiej i poczucia konstytucyjnych obowiązków jego stanowiska, aby mógł myśleć o niepojawieniu się przed Delegacyami. Insynuacyę tę musi się odeprzeć w sposób stanowczy. Zupełnie też nieprawdziwą jest wiadomość tego samego dziennika o stosunku węgierskiego prezydenta ministrów do P. Ministra Gołuchowskiego.

R z ą d s e r b s k i przesłał serbskiemu posłowi w Wiedniu, Vuiczowi, odpowiedź na ostatnią notę austro-węgierską. Równocześnie z wręczeniem tej noty Rządowi austro-węgierskiemu, udzieli rząd serbski kopii odpowiedzi posłowi Austro-Węgier w Belgradzie, Czikanowi. Treść noty zachowano na razie w ścisłej tajemnicy.

S k u p c z y n a s e r b s k a wybrała prezydentem swym Nikę Popowicza.

Prezydent okręgowy w Kolmarze, ks. Aleksander H o h e n l o h e, podał się do dymisyi. (Jestto przewidywane następstwo ogłoszenia pamiętników ks. Klodwiga Hohenlohego, ojca ks. Aleksandra).

Hiszpańskim ministrem wojny mianowany został generał de L u q u e.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Rada państwa.

Wiedeń, 16 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wnieśli interpelacye między innymi: p. J a w o r s k i do P. Prezydenta Ministrów i P. Ministra spraw wewnętrznych w sprawie administracyi politycznej w Galicyi i rzekomego upośledzania ludności ruskiej w Galicyi wschodniej przez władze polityczne; p. B r e i t e r w sprawie polepszenia stosunków pomocników magazynowych i stacyjnych i dozorców magazynowych, jako też uregulowania stosunków awansowych służby państwowej.

P. R o s z k o w s k i, jako przewodniczący komisyi nagany w sprawie posłów Onciula i Sternberga, oznajmił, że komisya mogła dopiero d. 11 b. m. odbyć pierwsze posiedzenie, na którem przesłuchała obu posłów. Ze względu na to, że musiano zwrócić się do sądu po akta, komisya nie może jeszcze zdać sprawy.

P. Minister obrony krajowej S c h ö n a i c h, w odpowiedzi na interpelacyę oświadczył, że projekt nowej wojskowej procedury karnej jest już wypracowany i brak tylko porozumienia co do języka sądowego. P. Minister wojny przedłożył konkretne propozycye obu Rządom; rokowania są jeszcze w toku.

Przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do dyskusyi szczegółowej nad ustawą aptekarską.

P. E l l e n b o g e n, sprawozdawca mniejszości komisyi, omawiał obszernie położenie laborantów aptekarskich i postawił kilka poprawek.

P. O f n e r uzasadniał także *votum* mniejszości.

Kraków, 16 października. *(Tel. pryw.)*. Dziś po godz. 9 rano rozpoczął się w sali domu Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej XI. wiec austryackich Izb lekarskich. Przybyli delegaci Izb z Czech, Bukowiny, Galicyi wschodniej i zachodniej, Moraw, Dolnej Austryi, Salzburga, Szląska, Styryi, Tyrolu i Przedarulanii. Obecni są reprezentanci prasy lekarskiej polskiej, czeskiej i niemieckiej. Obrady zagaił prezydent zarządu Izby zachodnio-galicyjskiej prof. dr. Wicherkiewicz, poczem przywitał obecnych imieniem Namiestnictwa protomedyk dr. Merunowicz, imieniem miasta wiceprezydent Chyliński.

Przystąpiono do obrad fachowych nad projektem regulaminu dla wydziału wykonawczego Izb lekarskich. Projekt ten wywołał ożywioną dyskusyę.

Z dalszych punktów porządku dziennego należy wymienić: projekt utworzenia instytutu pensyjnego dla lekarzy, oraz wdów i sierót po nich, wniosek o wprowadzenie lekarzy do szkół średnich i ludowych, projekt reformy ubezpieczenia od wypadków, projekt utworzenia ministerstwa dla spraw sanitarnych, wydanie ustawy o tłumieniu epidemii.

Wiedeń, 16 października. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował nadzwyczajnego profesora Akademii sztuk pięknych w Krakowie, Jana S t a n i s ł a w s k i e g o zwyczajnym profesorem, a malarza Józefa P a n k i e w i c z a nadzwyczajnym profesorem.

Wiedeń, 16 października. Stała delegacya austryackich Izb adwokackich powzięła szereg uchwał w sprawie reformy najwyższego trybunału sądowego, z żądaniem, aby członkowie tego trybunału tworzyli osobny status, który należałoby odpowiednio pomnożyć. Powoływani na sędziów najwyższego trybunału nie mieliby podlegać normalnym przepisom awansowym i powinni być wzięci z grona sędziów, profesorów i stanu adwokackiego. Dalej uchwalono petycyę do P. Ministra sprawiedliwości w sprawie reformy prawa małżeńskiego i zaprowadzenia przymusowych ślubów cywilnych, oraz prośbę do P. Ministra handlu, aby odstąpił od zamiaru podwyższenia należytości za telefon i telegraf.

Następne zgromadzenie delegacyj uchwalono też odbyć w Wiedniu.

Budapeszt, 16 października. Próba ugody między piekarzami robotnikami rozbiła się wczoraj.

Poznań, 16 października. *(Tel. pryw.)*. *Dziennik Poznański* donosi, że onegdaj odbyło się około 30 wieców w Westfalii i Nadrenii w ważnych sprawach narodowo-polskich.

Essen, 16 października. Podczas wczorajszych zaślubin córki Kruppa, cesarz Wilhelm wygłosił mowę, w której przypomniał przyjaźń, jaka łączyła go z ojcem panny młodej i oświadczył, że przyjaźń swą przeniesie na młodą parę i o ile tylko potrafi, będzie wiernie stał przy niej.

Paryż, 16 października. Na cześć lorda majora Londynu odbył się bankiet, wydany przez miasto, podczas którego wymieniono liczne toasty na temat przyjaźni francusko-angielskiej.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Łódź, 16 października. S t r e j k z a k o ń c z y ł s i ę. Miasto przybiera zwyczajny wygląd.

Kijów, 16 października. *(Tel. pryw.)*. Rewizye i aresztowania odbywają się w dalszym ciągu. W domu przy ul. Błagowieszczeńskiej aresztowano studenta Jegorowa. Przy ul. Żylońskiej zrobiono rewizyę w mieszkaniu Szelkiewicza. W domu przy ul. Teatralnej aresztowano dwóch Boguckich, studenta i porucznika; znaleziono tam nielegalne druki, oraz recepis na otrzymane przez oficera 35 pudów druków małoruskich.

Kijów, 16 października. *Pet. Ag. tel.* donosi: Wczoraj wieczorem rozpoczął tu obrady kongres ludzi rossyjskich (prawdziwych Rossyan). W kongresie tym bierze udział 500 osób. Prezydyum stanowią: red. Gringmuth i dr. Dubrowin. Kongres uchwalił wysłać do cara telegram z oświadczeniem, że samodzierżawie jest jedyną gwarancyą siły Rossyi i jej dobrobytu, a do Stołypina telegram z oświadczeniem, iż zaprowadzenie przez niego sądów doraźnych oraz zakaz, wydany urzędnikom, aby nie należeli do stronnictw opozycyjnych, dowodzi, że zamierza on energicznie walczyć z rozruchami i anarchią.

Petersburg, 16 października. *(P. A.)*. Minister skarbu ogłosił wykaz dochodów z podatków bezpośrednich, które wynosiły w pierwszych 8 miesiącach b. r. 33 i pół milj. rubli, w porównaniu z 34 milj. rubli w tymże samym okresie roku ubiegłego. Obniżenie dochodów nastąpiło w prowincyach dotkniętych drożyzną, w prowincyach zaś bałtyckich, w Królestwie Polskiem i na Kaukazie, gdzie ruch rewolucyjny był najsilniejszy, dochody wzrosły o 2 i pół miliona rubli. Jest to najlepszą odpowiedzią na odezwę wyborską, która nie wywarła żadnego wrażenia. Ludność płaci podatki i nie opiera się przy poborze rekruta. Cyfra, odnosząca się do podatków bezpośrednich, zajmuje tylko małą pozycyę w budżecie, który głównie opiera się na podatkach pośrednich.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

JAN WALLACH i SYN poleca na sezon bieżący
Handel sukna i towarów wełnianych
we Lwowie, Rynek 33 (założony w r. 1841)

Materyały na futra, paletoty, narzutki, jak również na ubrania męskie i dla pp. studentów.
Materye angielskie na kostyumy damskie.
Wielki wybór sukien liberyjnych i powozowych: welwetów i kortów.

Zamówienia na ubrania przyjmuje.

NADESŁANE

Utrzymuje na składzie dzienniki zagraniczne:
francuskie:
FIGARO
JOURNAL
GAULOIS
angielskie:
DAILY CHRONICLE
rosyjskie:
NOWOJE WREMIA
niemieckie:
FRANKFURTER ZEITUNG
Sokołowskiego
Biuro dzienników, Pasaż Hausmana 9.

Kawiarnia „Wiedeńska"
znakomita kawa.

Obwieszczenie.

Od 1 stycznia 1907 począwszy zamierza Administracya „GAZETY LWOWSKIEJ" wydzierżawić dział inseratów prywatnych Gazety Lwowskiej.

Wzywa się przeto reflektujących aby swoje oferty wnieśli najdalej do końca listopada 1906 bezpośrednio do Administracyi Gazety Lwowskiej.

O bliższych warunkach tyczących się tej dzierżawy jak również co do złożenia odpowiedniej kaucyi można się dowiedzieć w Administracyi Gazety Lwowskiej.

Dr. Zygmunt Danielski
b. Elew klin. Radcy Dworu Prof. Neussera w Wiedniu ordynuje
w Meranie, Habsburgerstrasse Nr. 38.

Polecamy KONWERSYĘ
$4\frac{1}{2}$% Pożyczki miasta Lwowa na wolne od podatku
4% Obligacye Pożyczki m. Lwowa
pod warunkami ogłoszonymi w prospekcie konwersyjnym, który przesyłamy na życzenie.
Sokal i Lilien.
Dom bankowy i kantor wymiany.

Ogromna nędza.
Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgorszej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. św. Piotra i Pawła l. 5, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 16 października 1906.

Hotel Imperial.

PP.: Tadeusz hr. Koziebrodzki z Chlebowa, Kazimierz hr. Roztworowski z Ostrowa, Maryan Wojciechowski z Pnikuta, Waleryan Stawiarski z Jedlic, prof. Uniw. dr. Jan Piltz z Krakowa.

Hotel Francuski.

PP.: Stanisław Jachner z Rossyi, Jan Knall z Rossyi, Stanisław Gruja z Rossyi.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 16 października 1906.

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	570	—	580	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	579	—	586	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	110	50	111	20
„ „ „ $4\frac{1}{2}$% „ los w 50 l.	100	—	100	70
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	—	98	70
„ kraj. $4\frac{1}{2}$% „ los w 51 l.	100	50	101	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	97	80	98	50
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	50	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w $41\frac{1}{2}$ lat	99	50	—	—
4% los. w 56 lat	97	90	98	60
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	—	99	70
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	101	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4\frac{1}{2}$% (3 em.)	100	80	101	50
„ „ „ 4% (4 em.)	96	80	97	50
Kol. lokalne dtto 4%	96	50	97	20
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	97	30	98	—
Pożyczka m. Lwowa 4%	95	40	96	10
„ „ „ 4 konwen.	98	20	98	90
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	86	—	94	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	251	50	253	80
100 marek niemieckich	117	30	117	90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 13 października 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	98·95	99·15
styczeń lipiec	98·75	98·95
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	99·90	100·10
kwiecień-październik	99·95	100·15
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	155 60	157·60
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	211·—	216·—
„ „ 1864 po 100 zł.	273·—	275·—
„ „ 1864 po 50 zł.	273·—	275·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	289·50	291·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	116.40	116·60
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·05	99·25
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·45	100·45
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	116·90	117·90
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5\frac{3}{4}$ pr. (ostemp. akcye)	463·—	465·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5\frac{1}{4}$ pr.	123·65	124·65
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·05	100·05
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·—	100·—
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·—	107.—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·10	100·10
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·05	100·05
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·10	100·10
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·—	100·—
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	98·90	99·90
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·50	117·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	94 60	94·80
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	94·65	94·90
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	—·—	—·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	206·—	208·—
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	205·—	207·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	96·—	97·20
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94·35	95·30
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·75	106·75
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	97·65	98·65
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·50	—·—
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	96·90	97·90
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	98 45	99·45
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	95·05	96·05
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	97·—	105 —
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	161 25	162·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·70	99·25
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	280·—	288 50
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	283·—	291·—
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·40	102·40
„ „ „ „ los 4 pr.	99·—	100·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	110·—	111·—
„ „ „ „ los 50 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	100·25	101·25
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·—	99·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	97·75	98·75
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. $4\frac{1}{2}$ pr. $51\frac{1}{2}$ lat zwrotne	100·10	101·10
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4\frac{1}{2}$ pr.	100 50	101·50
Banku kr. losy $57\frac{1}{2}$ l. za 200 k. 4 pr.	96·40	97·40
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·—	99·80
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	99·50	100·50
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50	116·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr	115·50	116·50
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99 50	100 50
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	99·60	100 60
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	99 60	100 55
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·10	101 10
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	90·50	91·50
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·50	99·60
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·—	103 50
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	21 40	23·40
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	451 —	461·—
Clary 40 zł. m. k.	140·—	150·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	85·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	87·—	92·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	56 25	62 25
Palfy 40 zł. m. k.	168 —	178 —
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	47 20	49·20
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	28 25	29·75
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	55·—	60·—
Salma 40 zł. mk.	196·—	202·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	70·—	76·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	311 75	312 25
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3200·—	3204·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	675.50	676.50
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	812·50	813·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	610·—	—·—
Galic. banku hip. 200 zł.	572·—	575·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	170·—	190·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	445·50	446·50
„ Austro-węg. 1400 k.	1766·—	1776·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	566·50	567 40
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50	246·—
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·—	243·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	—·—	—·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5675·—	5705·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	411·—	421·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	579 —	581·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1048·—	1057·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	712·—	714·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	640·—	645·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	603 05	604 05
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2773·—	2784·—
Schodnicy 500 kor.	641·—	645·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	420 —	422·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	282·—	286·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	$240·42\frac{1}{2}$	240·65
Paryż za 100 franków	95·40	95·52
Petersburg za 100 rubli $5\frac{1}{2}$ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	$117·47\frac{1}{2}$	$117·67\frac{1}{2}$
Włoskie banki	$95·47\frac{1}{2}$	$95·62\frac{1}{2}$
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	$95·37\frac{1}{2}$	95·50
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·35	11·40
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·13	19·16
20-markówka	23·48	23·56
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·50	117·70
Włoskie banknoty za 100 lir.	$95·47\frac{1}{2}$	95 65
Ruble	$2·52\frac{1}{4}$	2·53

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 615 6 (35) (8052 2-3)

Dnia 16 listopada 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali licytacyjnej Nr. VI. odbędzie się licytacya realności pod lk. $313\frac{3}{4}$ we Lwowie whl. 253 Dz. III. ks. gr. gm. miasta Lwowa ul. Zborowskich l. 18 wraz z przynależnościami.

Połowa powyższej realności wystawiona na licytacyę jest oceniona na 6814 kor. 65 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 3584 kor. 82 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przejrzeć w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym w Oddziele III.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego lub nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I. Oddział III.
Lwów, dnia 28 września 1906.

L. cz. E. 2071/5 (9) (8070 2—3)

Na żądanie Józefa Uhrmana i Chaima Taubera odbędzie się dnia 29 października 1906 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya realności whl. 981 ks. gr. gm. Meducha.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 235 kor.

Najniższa cena wynosi 156 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oszacowania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Halicz, dnia 26 sierpnia 1906.

L. cz. E. 1650/6 (7) (8107 2—2)

Dnia 30 października 1906 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sali Nr 6 sądu tutejszego licytacya realności objętej whl. 152/II. gm. Sniatyn z przynależnościami.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 972 kor.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 648 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV
Sniatyn, dnia 27 września 1906.

L. cz. E. 338/6 (16) (8079

Dnia 7 listopada 1906 o godz. 10 południem odbędzie się w sądzie tute licytacya 4/15 części realności whl. 328, 369, 370 i 402 oraz 4/15 z 3/5 realności whl. 333 ks. gr. gm. Ustya Nuchima Feldera własnych oraz takic mych części Szymona Nadziaka własny

Wartość zlicytować się mających ruchomości podaną została na 24.793 k

Cena wywołania wynosi kwotę kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyj do skutku.

Warunki licytacyjne, tudzież inne powyższej licytacyi odnoszące się dokume przejrzeć można w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Ustrzyki, dnia 5 października 1906.

Do l. 8010/1906. (8024 2—2)

A v i z o.

W celu kontraktowego zabezpieczenia przewozu ładunków pocztowych i prowiantów, tudzież przewozu osób w obrębie 11 Korpusu na rok 1907 odbędzie się przy zapodaniu piśmiennych ofert w lokalu urzędowym magazynu prowiantów we Lwowie, na dniu 9 listopada 1906 o godz. 10 przed południem publiczna rozprawa.

Bliższych warunków można się dowiedzieć z zeszytów warunkowych w Intendanturze 11 korpusu i w magazynie prowiantów we Lwowie, tudzież z publicznych ogłoszeń afiszowych w wielu miejscowościach.

Z c. i k. Intendantury 11 Korpusu.

(7719 3—3)

W myśl uchwały c. k. sądu powiatowego w Krakowie z dnia 28 sierpnia roku 1906 do l cz. A. XII. 260/98 (24/XVIII.) odbędzie się w dniu 7 listopada 1906 — ewentualnie także i w dniach następnych, — każdym razem o godzinie 9 rano w biurze c. k. Notaryusza Wacława Adamskiego w Krakowie przy ulicy Poselskiej pod Nr. 20 publiczna sądowa dobrowolna licytacya realności lwh. 283 ks. gr. gm. katastr. Kraków objętej, pod Nr. 16 przy ul. św. Jana w Krakowie położonej, niewłasnowolnych Leokadyi Maryi 2 im. Waniewiczównej i Maryi Jadwigi 2 im. Waniewiczównej po połowie własnej.

Cenę wywołania, a zarazem najniższą, za któą rzeczona realność sprzedaną być może, stanowi suma 34.160 koron.

Wadyum, które licytanci przed rozpoczęciem licytacyi złożyć mają, wynosi 3416 koron.

Warunki licytacyjne, jakoteż inne dokumenty, można przejrzeć w biurze podpisanego c. k. Notaryusza, każdego dnia w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 2 października 1906.

Wacław Adamski, c. k. notaryusz, jako komisarz sądowy.

L. cz. E. III. 1998/6 (9) (8069)

Dnia 14 listopada 1906 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9 w Delatynie odbędzie się licytacya realności whl. 1333 gm. Dora dłużniczki własnej.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 600 kor.

Najniższa cena wynosi 400 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy Oddział III.

Delatyn, dnia 2 października 1906.

L. cz. E. 622/6 (6). (8147)

Na żądanie Banku zaliczkowego w Zborowie, zastąpionego przez pełnomocnika p. Józefa Zubka, c. k. notaryusza, odbędzie się dnia 20 października 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18 w Zborowie, licytacya realności lwh. 111 ks. grunt. gminy kat. Olejów powstającej z pb. 113/2, na której stoi dom 10 m. długi, 5 m. szer., 2·20 m. wysoki, walkowany, słomą kryty, dalej stajnia grodzona, kurnik i stodoła grodzona słomą kryte, chlew i poddasz i pgr. 204/4 ogrodu i 2577 roli wraz z przynależnościami; składającemi się nadto z ogrodzenia i drzewek owocowych.

Nieruchomości ta, wystawione na licytacye, jest oceniona na trzy tysiące czterysta czterdzieści ośm (3448) koron, przynależności zaś na sześćset siedmdziesiąt (670) koron.

Najniższa cena wynosi dwa tysiące siedmset czterdzieści sześć koron (2746), poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27.

Takie prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej, przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości już istnieją, lub w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu tutejszego i nie wskażą sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Zborów, dnia 4 września 1906.

L. cz. E. 351/6 (4) (8067)

Na żądanie Arahama Libater odbędzie się dnia 22 listopada 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. licytacya realności whl. 28 gminy Chodorów wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 4816 kor., przynależności zaś na 40 kor.

Najniższa cena wynosi 3210 kor. 66 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego, i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Chodorów, dnia 1 października 1906.

L. cz. E. 2164/6 (2) (8108)

Dnia 2 listopada 1906 o godzinie 9 przed południem w sali Nr. 6 sądu tutejszego licytacya realności objętej whl. 159/IV. gm. Śniatyn z przynależnościami.

Nieruchomości te oceniono na 241 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 160 kor. 67 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta, przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 9.

Prawa w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Śniatyn, dnia 26 września 1906.

L. cz. E. 3463/6 (8) (8126)

Na żądanie Maryi z Drubków Małkowskiej, odbędzie się dnia 22 listopada 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20 w Kołomyi, licytacya realności objętej whl. 390 ks. gr. dla III. dz. m. Kołomyi wraz z przynależnościami, składającemi się z 49 sztuk drzew owocowych.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest ocenioną na 3045 kor. 79 hal., przynależności zaś na 47 kor. 88 hal.

Najniższa cena wynosi 2030 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się obecnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 13 września 1906.

L. cz. E. 722/6 (9) (8139 1—3)

Na żądanie Jakóba Judy Freibruna w Haliczu odbędzie się dnia 29 października 1906 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8, licytacya realności lwh. 403 gminy Chorostków.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1300 kor.

Najniższa cena wynosi 866 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż do skutku nie przyjdzie.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i do doręczeń nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Halicz, dnia 10 września 1906.

L. cz. E. 621/6 (3) (8159)

Na żądanie Daniela Rogowskiego odbędzie się dnia 19 października 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 18 w Zborowie licytacya realności whl. 296 ks. gr. gminy Tustogłowy powstającej z pgr. 249/1 obszaru 8 ar. 16 m², na której stoi młyn 15 m. długi 3 m. szer. o motorze ssąco-gazowym i o trzech kamieniach i pgr. 250/2 rola, 502/2 łąka i 503/2 pastwisko łącznej przestrzeni 1 ha 27 ar 18 m² wraz z opisanemi przynależnościami, składającemi się nadto z budynków gospodarczych jakoto stajni, szopy, stodoły, spichlerza, piwnicy i 15 wiśni.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione na 13.012 kor., przynależności zaś na 11.503 kor.

Najniższa cena wynosi 6506 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samych praw i nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Zborów, dnia 26 sierpnia 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 1/6 (2) (8034 3—3)

E d y k t k o n k u r s o w y.

C. k. Sąd obwodowy w Stryju zezwolił na otwarcie konkursu do majątku Szulima Seifa, kupca w Stryju.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. radcę sądu krajowego Latoszyńskiego w Stryju, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Włodzimierza Aichmüllera, adwokata w Stryju.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 26 października 1906, o godzinie 10 przed południem w tym sądzie w biurze Nr. 133 przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie najdalej do dnia 15 listopada 1906, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 29 listopada 1906 o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie powiatowym wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Postępowanie konkursowe co do spółki i pojedyńczych spólników będzie oddzielnie prowadzonem.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Stryju lub w pobliżu Stryja, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 5 października 1906.

L. cz. S. 2/6 (1) (8115 1—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zezwolił na otwarcie (kupieckiego) konkursu do majątku Józefy Dedrzeńskiej, właścicielki niezarejestrowanego handlu towarów galanteryjnych w Zakopanem.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Radcę sądu krajowego p. Wincentego Łoboza w Nowym Targu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy pana dr. Ernesta Geisslera, adwokata w Nowym Targu.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 15 października 1906, godzina 9 przed południem (w c. k. sądzie powiatowym w Nowym Targu), przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w c. k. sądzie powiatowym w Nowym Targu najdalej do dnia 30 października 1906, a na audyencyi likwidacyjnej na dzień 2 listopada 1906 o godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili ich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym, służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Nowym Targu lub w pobliżu Nowego Targu mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 29 września 1906.

L. cz. S. 8/5 165 (8096)

W konkursie Firmy Klein & Liebermann w Krakowie celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 30 października

1906 wyznacza się audyencyę na dzień 30 października 1906 o godz. 10 przed południem w c. k. sądzie krajowym w Krakowie w biurze Nr. 9.

Kraków, dnia 10 października 1906.

Komisarz konkursowy.

L. cz. S. 4/6 (29) (8095)

Ogłoszenie.

W konkursie Józefa Antoniego Schwartza na wniosek wierzycieli, jawiących się na audyencyi wyborczej zawiadowcą masy pana dr. Hermana Seinfelda adwokata w Krakowie zastępcą zaś jego, ustanowiono, pana dr. Adolfa Armhausa koncypienta adw. w Krakowie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 6 października 1906.

Konkursa.

L. 2196/1906. (8056 2—3)

Konkurs.

Na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Sieniawie ogłasza Jarosławski Wydział powiatowy. Płaca 1000 koron i 600 koron w ratach miesięcznych z góry. Okręg sieniawski obejmuje 12cie osad z 15 000 mieszkańców. Obowiązki i alegaty podania określa ustawa z 2/2 1891 r. dz. ust. kraj. Nr. 17.

Na pierwszy rok posada ta jest prowizoryczną.

Termin podań 1/12 1906.

Prezes: Jerzy Czartoryski m. p

L. Prez. 3430/6 (8057 2—3)

Na posadę wicedyrektora urzędu ksiąg gruntowych przy sądzie krajowym w Krakowie rozpisuje się konkurs z terminem do 6 listopada 1906.

Podania wnosić należy w drodze przepisanej do Prezydyum sądu tutejszego.

Prezydyum Sądu krajowego.

Kraków, dnia 10 października 1906.

L. 684 (8084 2—3)

Konkurs.

Przy c. k. państwowej Szkole przemysłowej we Lwowie są od dnia 1 listopada 1906 do obsadzenia dwie posady asystentów a mianowicie:

1. dla nauki budownictwa;
2. dla nauki malarstwa dekoracyjnego,

na przeciąg lat dwóch, za remuneracyą roczną po 1200 koron.

Kandydaci na te posady zechcą należycie udokumentowane podania wnieść na ręce Dyrekcyi najpóźniej do dnia 25 października 1906 i dołączyć metrykę chrztu, świadectwo z ukończonych studyów politechnicznych z działu budownictwa, ewentualnie z ukończonych studyów akademickich i świadectwa moralności, wystawionego przez odnośną władzę polityczną oraz świadectwem z odbytej praktyki zawodowej.

Kandydaci z oboma egzaminami państwowymi mają na posadę asystenta budownictwa pierwszeństwo.

Dyrekcya c. k. państwowej Szkoły przemysłowej.

Lwów, dnia 27 września 1906.

L. 1840/pr. (8086 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia jednej ewentualnie więcej posad c. k. leśniczych w obrębie c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie z systemizowanymi poborami rozpisuje się niniejszem konkurs.

Władza udzielająca posadę, zastrzega sobie jednakże prawo przyjętego leśniczego w razie uznania go niezdolnym dla tej posady, lub gdyby pod innym względem wymogom nie odpowiedział, po upływie pierwszego roku, który ma być rokiem próbnym, w krótkiej drodze ze służby wydalić, w którym to wypadku traci wydalony wszelkie z zamianowania wypływające prawa.

W razie stałego przyjęcia wliczonym będzie czas próbny w czas służby.

Podania własnoręcznie pisane i zawierające dowody co do wieku, stanu, dotychczasowego zatrudnienia, znajomości języka polskiego i niemieckiego, jak też ewentualnie i ruskiego w słowie i piśmie, tudzież co do złożonego z dobrym postępem egzaminu rządowego dla pomocników w służbie leśnej i ochronnej i technicznej wnieść należy w drodze przepisanej do końca października 1906 do Prezydyum c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych we Lwowie.

Kompetenci należący do kategoryi uprawnionych wedle ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz. p. p. Nr. 60 ex 1872) podoficerowie mają swe zaopatrzone certyfikatami podania w razie pełnienia czynnej służby, wnieść za pośrednictwem c. i k. władzy wojskowej (wojskowej komendy lub zakładu) nienależący zaś do związku wojskowego uprawnieni podoficerowie za pośrednictwem odnośnego c. k. Starostwa.

Lwów, dnia 9 października 1906.

C. k. Namiestnik jako Prezydent c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr państwowych.

W zastępstwie:

Hirsch.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. III. 61/6 (3). (8091)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratorya Państwa, że zamieszczone w Nr. 20 czasopisma „Bocian“ z dnia 15 października 1906 artykuły względnie ustępy artykułów pod tytułem:

1. „I to racya“ str. 2 łam 1) w całości;
2. „Kto wie“ (str. 2 łam 3) w całości;
3. „Z pamiętnika młodej mężatki“ (str. 4 łam 2) od wyrazów: „Jaka mama“ do końca;
4. „Niedobra rada“ (str. 4 łam 3) w całości — wreszcie
5. „Romans kolejowy“ (str. 8 łam 3) w całości zawierają w swej osnowie znamiona występku z § 516 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy S. III.

Kraków, dnia 13 października 1906.

L. cz. Pr. III. 60/6 (3) (8090)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczony w Nr. 41 czasopisma „Prawo ludu“ z dnia 12 października 1906 na stronicach 645 i 646 artykuł pod tytułem: „Kto rano wstaje“ („O potrzebie agitacyi wśród młodzieży“) zawiera w swej osnowie przedmiotową istotę zbrodni naruszenia publicznej spokojności z § 65 lit. a u. k. i występku z art. IV. ust. z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. p. p. z r. 1863, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy, S. III.

Kraków, dnia 12 października 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. IV 217/6 (1) (8105 2—3)

Przeciw Boruchowi Auerbachowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Jędrzeja Toporowskiego pozew o 400 koron.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę na dzień 17 października 1906 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się dr. Auerbacha w miejscu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Podwołoczyska, dnia 27 września 1906.

L. cz. C. IV. 216/6 (1) (8104 2—3)

Przeciw Baruchowi Auerbachowi którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Jędrzeja Toporowskiego pozew o 1000 koron.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę na dzień 17 października 1906 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Auerbacha w miejscu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Podwołoczyska, dnia 27 września 1906.

L. cz. C. IV. 218/6 (1) (8103 2—3)

Przeciw Baruchowi Auerbachowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Jędrzeja Toporowskiego pozew 1000 koron.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę na dzień 17 października 1906 godz. 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Auerbacha w miejscu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Podwołoczyska, dnia 27 września 1906.

L. cz. Cw. III. 996/6 (1) (8093)

Przeciw Józefowi Antoniemu Schwartzowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego jako handlowego w Krakowie przez Firmę Salomona Rittermanna w Krakowie pozew o 500 kor., 500 kor., 350 kor., 2400 kor., 2300 kor. i 1200 koron.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty Cw. III. 996/6 (1).

Celem strzeżenia praw Józefa Antoniego Schwartza ustanawia się pana dr. Gustawa Kadena adwokata w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się niezgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Kraków, dnia 18 września 1906.

L. 117.960/VII. (8055)

OBWIESZCZENIE.

Wzywa się nadawców niepodjętych przekazów poniżej wykazanych, aby na podstawie rewersów nadawczych odebrali przekazowe kwoty w ciągu jednego roku licząc od dnia ogłoszenia, w przeciwnym razie przepadną one na rzecz c. k. Skarbu Państwa.

Dzień nadania	Nr. nadawczy	Miejsce nadania	Adresat	Miejsce przeznaczenia	kwota K.	kwota h.
5/3	1199	Przemyśl	Stojma	Felsztyn	4	
7/2	713	Czortków	Synowiec	Sniednica	4	
24/3	I. 3777	Lwów 1	Leser	Rawa ruska	1000	
15/3	3084	„ 8	Bomba	Stanisławów	2	28
17/3	1093	„ 6	„	„	2	28
22/3	I. 3588	„ 1	Zawalniuk	Łanczyn	2	84
22/3	I. 3578	„ 1	Buder	Steyer	30	
19/3	451	Peczeniżyn	Kanifes	Kałusz	4	
16/3	585	Mugvar	Strom	Tarnopol.	38	12
13 3	2553	Tarnopol 1	Blumenfeld	Płotycz	12	96
13/3	2046	Drohobycz	Goldman	Markowce	4	
1/2	75	Tarnobrzeg	Goldluss	Kraków	25	
7/4	158	Wełdzisz	Fiksler	Wełdzisz	50	03
8/3	683	Rawa ruska	Dorner	Krystynopol	6	
21/3	746	Kolbuszowa	Niezgoda	Nisko	3	
8/3	1408	Kraków 4	Konsulat ross.	Lwów	8	
19 11 905	2775	Tarnów 1	Managier	London	2	70
27/3	1074	„ 4	Schwarz	Przemyśl	12	52
19/1	641	Kamionka str.	Roth	Jaryczów	10	
24/3	786	Wolanka	Sanakowski	Lwów	6	
26/2	1635	Śniatyn	Kanifas	Kałusz	4	
1/4	35	Monasterzyska	Raucher	Buczacz	4	
12/4	112	Przecław	Kopernicki	Zawada	20	
15/12 905	893	Brody 1	End	London	10	
24/11 905	562	Sędziszów	Steuerman	New-York	60	
2/4	599	Tarnopol 2	Safier	Tarnopol	4	
18/12 905	3084	Tarnopol 1	Oelier & Filo	Marwepli	12	90
26/3	1794	Kraków	Zadecki	Podgórze	24	
18/4	III. 5562	Lwów 1	Wittlin	Uwin	23	80
19/4	III. 5930	„ 1	„	„	12	6[illegible]
2/3	299	Przemyśl	Laruka	Dynów	4	
28/3	723	Radomyśl 2 b/Tarnów	Stempler	Mielec	10	
18/4	2880	Stryj	Drukarnia Marynilo	Rohatyn	3	78
12/4	508	Radymno	Szczypka	Mościska	100	
16/4	1735	Lwów 7	Grauer	Rzeszów	10	
27/3	4835	Lwów 7	Koczyrkiewicz	Bukowsko	9	85
28/4	3616	Serajewo	Walter	Kraków	2	17
7/3	327	Sołotwina	Ramer	Dzwiniacz	5	60
2/5	105	Tarnów 3	Ferlage	Ropczyce	4	
2 5	104	„	Blut	Frysztak	4	
28/3	772	Mszana dolna	Habieda	Hamburg	20	
13/5	3059	Stanisławów 1	Ustyanowicz	Stanisławów	20	
21/12	10315	Kraków 1	Nowakówna	Częstochowa	4	
12 5	2928	Stanisławów	Trybalski	Dynów	16	
4/5	337	Tłumacz	Majer	Horodenka	8	
25/4	I. 3855	Lwów 1	Radybaba	Lipica dolna	4	16
25/4	II. 3856	Lwów 1	Kozak	„	6	6[illegible]
10/4	1081	Lwów 1	Schenker	Dynów	20	
8/4	411	Bołszowce	Jacium	Wojniłów	4	
11/5	1785	Drohobycz	Hegyel	Szczerzec	20	
10/5	868	Podgórze	Fend	Krościenko b/Chyrów	10	
21/1	141	Piwniczna	Deckman	Budapeszt	10	
4/7 905	17	„	Urząd podatkowy	Stary Sącz	7	
23/5	1148	Dolina	Ruffel	Wiedeń	71	50
10/5	499	Delatyn	Schaffer	Dora	12	
14/5	659	Delatyn	Ławriw	Kołomyja	3	
12/4	919	Kraków	Gudanek	Wiśnicz b/Bochnia	10	
13/4	520	Mikulińce	Faust	Tarnopol	17	36
13/4	521	„	„	„	17	2[illegible]
4/4	14	Kalinów	Dolińska	Sambor	3	40
24/4	11994	Kraków 1	Guttman	Trus	25	66
14/5	112	Wybranówka	Gwozdziej	Wybranówka	7	17
1/5	1852	Mszana obok Bochni	Elektricität Akt. Gesellschaft	Wien	192	36
5/4	38	Ohladów	Salomon	Zaczków	2	30
29/5	373	Gołogóry	Mierzejewski	Lwów	22	
31/3	5704	Lwów 8	Kańczuga	„	12	
15/3	2162	Nowy Sącz	Brodt	Narol	20	
9/4	103	Tyrawa wołowska	Katz	Bircza	4	1[illegible]
9/4	113	Tyrawa wołowska	„	„	5	30
16/5	I. 2678	Drohobycz	Nochobajc	Wolanka	11	88
2/6	II. 519	Lwów 1	Sajdelman	Grzymałów	13	
6/5	1200	Lwów 7	Albrecht	Nastasów	15	
29/5	3870	Stryj 1	Krynicki	Krynica	8	68
15/5	1010	Rohatyn	Wantes	Bursztyn	10	
1/6	4	Nastasów	Lipczyński	Lwów	4	
10/4	1862	Tarnów 1	Kolakovic	Wiedeń	20	

C. k. Dyrekcya Poczt i Telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 5 października 1906.

L. 135.466.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 7. do 14. października 1906.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Zaraza pyska i racic	Bóbrka	Czartorya (1 pastw.), Juszkowce ob. dw. (1 zagr.);
	Brzeżany	Brzeżany (5 zagr.), Łapszyn (5 zagr.), Olchowiec (8 zagr.);
	Dąbrowa	Dąbrowica (1 zagr.), Lubasz ob. dw. (1 zagr.);
	Gródek	Czerlany (1 zagr.);
	Lwów (pow.)	Werbiż (2 zagr.);
	Podhajce	Burkanów (5 zagr.), Chatki (5 zagr., 1 pastw.), Hajworonka (2 zagr.), Sokołów (10 zagr., 1 pastw.), Złotniki (11 zagr.);
	Sokal	Bezejów (3 zagr.), Konotopy gm. i ob. dw. (2 zagr.), Ostrów gm. i ob. dw. (2 zagr.), Prusinów (1 zagr.), Wierzbiąż gm. i ob. dw. (2 zagr.), Zabuże ad Sokal (1 zagr.), Żużel gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Tarnów	Radlna ob. dw. (1 zagr.);
	Żydaczów	Brzezina (1 zagr.), Czernica gm. i ob. dw. (102 zagr.), Drohowyże (2 zagr.), Folwarki żydaczowskie (2 zagr.), Iwanowce (10 zagr.), Kijowiec (9 pastw.), Międzyrzecze (28 zagr., 4 pastw.), Mikołajów (3 zagr.), Rozwadów (70 zagr.), 2 pastw.), Stulsko (39 zagr.), Wołcniów (9 zagr.), (1 pastw.), Zydaczów gm. i ob. dw. (28 zagr., 4 pastw.);
Wąglik	Gorlice	Ujście ruskie (2 zagr.);
	Kamionka	Spas ob. dw. (1 zagr.);
	Kraków	Ruszcza (1 zagr.);
	Sambor	Mistkowice (6 zagr.);
	Sniatyn	Mikuliñce ob. dw. (1 zagr.);
	Stanisławów	Siemikowce (1 zagr.);
	Zborów	Mszana ob. dw. (1 zagr.);
Nosacizna	Borszczów	Muszkatówka ob. dw. (1 zagr.), Paniowce ob. dw. (1 zagr.);
	Buczacz	Komarówka ob. dw. (1 zagr.);
	Podhajce	Hajworonka ob. dw. (1 zagr.);
	Trembowla	Krowinka ob. dw. (1 zagr.), Mogilnica ob. dw. (1 zagr.);
Parchy	Kałusz	Bereźnica szlachecka ob. dw. (1 zagr.), Hołyń (1 zagr.);
	Lisko	Krywka (1 zagr.);
	Podhajce	Szwejków ob. dw. (1 zagr.);
	Stanisławów	Chomiaków (1 zagr.);
	Turka	Wysocko niżne (1 zagr.);
	Złoczów	Złoczów (1 zagr.);
Róża wąglikowa	Bochnia	Chobot (17 zagr.), Gawłówek (7 zagr.), Grabie (5 zagr.), Wola zabierzowska (29 zagr.), Zabierzów (28 zagr.);
	Borszczów	Olchowiec (2 pastw.);
	Brody	Hrycowola (15 zagr.), Smarżów (4 zagr), Strzemilcze (6 zagr.);
	Brzesko	Dębno (4 zagr.), Olszyny (6 zagr.);
	Chrzanów	Zagórze (28 zagr.);
	Cieszanów	Dachnów (5 zagr.), Horyniec (13 zagr.);
	Dąbrowa	Adamierz (4 zagr.), Gorzyce (4 zagr.), Gręboszów (5 zagr.), Mędrzechów (5 zagr.), Miechowice wielkie (4 zagr.), Słupiec (9 zagr.), Suchy Grunt (1 zagr.), Wola rogowska (6 zagr.), Wola żelech. (11 zagr.);
	Dobromil	Nowosiółki dyd. (1 zagr.), Rybotycze (1 zagr.);
	Gorlice	Lipna (1 zagr.);
	Grybów	Jastrzębia (5 zagr.), Lipnica wiel. (2 zagr.);
	Husiatyn	Kluwińce (7 zagr.), Liczkowce (17 zagr.);
	Jarosław	Laszki (18 zagr.), Mołodycz (3 zagr.), Wietlin (4 zagr.), Zaleska wola (4 zagr.);
	Jasło	Jabłonica (4 zagr.), Jareniówka (2 zagr.), Łazy dębow. (7 zagr.);
	Kolbuszowa	Lipnica (65 zagr.);
	Łańcut	Przychojec (10 zagr.);
	Myślenice	Juszczyn (4 zagr.), Krzywaczka (6 zagr.), Trzebunia (7 zagr.), Zaryte (13 zagr.);
	Pilzno	Błażkowa (15 zagr.);
	Podgórze	Borek szlachecki (2 zagr.), Facimiech (1 zagr.), Kopanka (1 zagr.);
	Rawa	Kamionka wołoska (28 zagr.);
	Rohatyn	Babuchów (2 zagr.), Firlejów (2 zagr.), Łuczyńce (2 zagr.), Putiatyńce (3 zagr.), Wierzbołowce (1 zagr.), Żurawienko (4 zagr.);
	Ropczyce	Zawada 2 zagr.);
	Stanisławów	Załukiew (2 zagr.);
	Tarnobrzeg	Kocmierzów (4 zagr.);
	Tarnów	Bobrowniki (1 zagr.), Joniny (10 zagr.), Mikołajowice (1 zagr.);
	Tłumacz	Okniany (3 zagr.);
	Wieliczka	Stryszowa (1 zagr.);
	Zaleszczyki	Chartanowce ob. dw. (1 zagr.);
	Zborów	Meleniów (1 zagr.);
Pomór świń	Bohorodczany	Grabowiec (3 zagr.), Łysiec (2 zagr.), Sołotwina (1 zagr.);
	Cieszanów	Chlewiska ob. dw. (1 zagr.);
	Gródek	Haliczanów (2 zagr.);
	Husiatyn	Kluwińce ob. dw. (4 zagr.), Wierzchowce (4 zagr.);

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Pomór świń	Kosów	Moskalówka (1 zagr.);
	Lwów	Werbiż (2 zagr.);
	Nadwórna	Przerośl (9 zagr.), Zarzecze (1 zagr.);
	Rohatyn	Firlejów (1 zagr.);
	Rudki	Beńkowa Wisznia (17 zagr.), Rudki ob. dw. (1 zagr.);
	Stanisławów	Tyśmieniczany (4 zagr.);
Otręt	Rohatyn	Nastaszczyn (9 zagr.);
Wścieklizna	Brzozów	Humniska (1 zagr.);
	Brzesko	Księże Kopacze (1 zagr.);
	Kolbuszowa	Huta Komorowska;
	Krosno	Iwonicz ob. dw. (1 zagr.);
	Rudki	Hoszany (1 zagr.);
	Stryj	Dołhe;
	Wadowice	Wadowice (3 zagr.);
	Złoczów	Ryków;
	Żółkiew	Żełdec (1 zagr.).

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 14. października 1906.

L. cz. Cw. II. 1035/6 (1) (8094)

Przeciw p. Saulowi Landauowi, którego miejsce pobyu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego jako handlowego w Krakowie przez p. Maurycego Hirscha kupca w Krakowie pozew o 847 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano w dniu 5 października 1906 nakaz zapłaty do l. cz. Cw. II. 1035 6 (1).

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana dr. Józefa Aleksandra Lachsa adwokata w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy,
Oddział II.

Kraków, dnia 5 października 1906.

L. 135.483/VI. a. (8085)

Ogłoszenie.

W celu wymiaru odszkodowania ze Skarbu Państwa za świnie użytkowe i hodowlane wybite z urzędu w Galicyi w IV. kwartale 1906 na podstawie ustawy z 7 września 1905 Dz. p. p. Nr. 163 ustanawia się po myśli § 6 lit b. tej ustawy i stosownie do rozporządzenia wykonawczego z 6 listopada 1905 Dz. p. p. Nr. 164 przeciętne ceny za kilogram żywej wagi mięsa według następującej taryfy.

I. Świnie rasowe (rasy angielskiej):

a) prosięta do 4 miesięcy 1 kor. 85 hal.
b) warchlaki od 4—10 miesięcy 1 „ 50 „
c) świnie powyżej 10 miesięcy 1 „ 20 „

II. Swinie półkrwi (rasy poprawnej),

a) prosięta do 4 miesięcy 1 kor. 62 hal.
b) warchlaki od 4—10 miesięcy 1 „ 44 „
c) świnie powyżej 10 miesięcy 1 „ 05 „

III. Swinie rasy krajowej:

a) prosięta do 4 miesięcy 1 kor. 59 hal.
b) warchlaki od 4—10 miesięcy 1 „ 26 „
c) świnie powyżej 10 miesięcy — 97 „

Lwów, 12 października 1906.

L. cz. Cw. III. 2479/6 (4) (8081)

Przeciw Maxymiljanowi Horowitz ostatnio w Nowym Sączu zamieszkałemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu kraj. j. handl. we Lwowie przez Abrahama Zimmermanna we Lwowie pozew o zapłacenie sumy wekslowej 1200 koron.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty dnia 31 sierpnia 1906 l. cz. Cw. III 2479 6 (1).

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adwokata dr. Maxa we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie jego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy.
Oddział III.

Lwów, dnia 3 października 1906.

L. cz. C. I. 323/6 (1) (8137)

Przeciw Jencie Horowitz, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k sądu powiatowego w Czortkowie przez Hirscha Jägera z Czortkowa pozew o 460 kor. 74 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 25 października 1906 o godz. 9 przed południem Sala Nr. I.

Celem strzeżenia praw Jenty Horowitz ustanawia się pana adw. dr. Grzybowskiego w Czortkowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Czortków, dnia 8 października 1906.

L. cz. C. II. 191/6 (1) (8143)

Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Józefowi Laga i Stanisławowi Biedrawa z Juszczyna i spóln. wniósł Józef Czaja skargę o własność i oddanie 1 4 części parcel gruntowych l. kat. 1810, 5375 w Juszczynie.

Rozprawa odbędzie się 8 listopada 1906, rano 9.

Kuratorem dla Józefa Lagi ustanowiono wójta z Juszczyna, Józefa Sarnę, zaś dla Stanisława Biedrawy p. Aleksandra Paczoskiego, c. k. notaryusza w Makowie, którzy praw tych pozwanych strzedz i bronić będą na ich koszt i niebezpieczeństwo.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Maków, dnia 5 października 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. IV. 18/6 (22) (8035 2—3)

Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Bronisławy z Gdowskich Malcowej.

Bronisława Gdowska, córka Stanisława, współwłaścicielka realności w Wierzchosławicach, wyjechała w roku 1888 do północnej Ameryki, gdzie wyszła za mąż za Walentego Malca i po kilku latach we wrześniu 1901 w miejscowości Band Brook zmarła, a zwłoki jej zostały na tamtejszem cmentarzu pogrzebane, jak to obecny przy śmierci jej świadek Wawrzyniec Gdowski z Wierzchosławic stwierdza.

Gdy w obec powyższego jest prawdopodobnem, że Bronisława Gdowska, zamężna Malcowa poniosła śmierć, przeto na prośbę ojca jej Stanisława Gdowskiego wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionej. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd, albo kuratora dra Tertila, adwokata w Tarnowie, aż do dnia 1 października 1907 o zaginionej.

C. k. Sąd obwodowy Oddział IV.

Tarnów, dnia 16 września 1906.

Spadki.

L. cz. A. IV. 610/5 (23) (8053 2—3)

C. k. Sąd powiatowy S. I. O. IV. we Lwowie podaje do wiadomości, iż dnia 1 sierpnia 1905 zeszedł ze świata Herman Fenz, c. k. nadporucznik 12 pułku huzarów, nie pozostawiwszy rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sąd tutejszy nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku jego, przeto wzywa wszystkich, którzyby zamierzali z jakiego bądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, aby w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się z prawami swojemi do tego sądu, i wykazując swe prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem adwokat dr. Chaim Ozyasz Flecker ze Lwowa ustanowiony został za kuratora spuścizny, przeprowadzony byłby z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicem i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nieprzyjęta, lub jeżeliby się nikt nie oświadczył dziedzicem, cały spadek zostałby przez Państwo jako bezdziedziczny zabranym.

C. k. Sąd powiatowy S. I. Oddział IV.

Lwów, dnia 2 października 1906.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

Jako przyjaciel przemysłu krajowego prenumeruję Dźwignię i radzę każdemu. Wystarczy na cały kwartał nadesłać 1 kor. pod adresem: Redakcya „Dźwigni", Lwów.

Swieży miód deserowy

kuracyjny najlepszy, twardy lub płynny (patoka) z własnych pasiek 5 kg. 6 K 60 h franco.

Korzeniewicz, em. naucz., Iwanczany.

Z powodu zmiany lokalu sprzedaje kołdry i materacy **po zniżonych cenach** Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Przenoszę sklep na ul. Trzeciego Maja l. 5, pod firmą

Józef Schuster i Kazimierz Toczyski

skład mebli, dywanów i pościeli.

Wino! Wino!

czerwone i białe tego- lub przeszłoroczne, mocne, skuteczne i przyjemne, dostarcza po 30 l. franco do każdej stacyi za zł. 9.90 w beczułce pocztowej $4^1/_4$ l. franco zł. 1·60, WINOGRONA 5 kg. franco zł. 1·55.

L. ALTNEI, Versecz Nr. 2, Węgry.

PILIPTON

woda odmładzająca włosy: jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiałym naturalny, piękny kolor. Cena 3 koron.

Jan Ihnatowicz

Lwów, ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11. **Kraków**, Sukiennice 20. **Przemyśl**, ul. Mickiewicza 11. **Stanisławów**, ul. Sapieżyńska 21, oraz wszędzie do nabycia.

Poszukuje się kupna starych mebli mahoniowych ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble" Biuro ogłoszeń, Pasaż Hausmana 9, Lwów.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ

inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA

LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



MAŚĆ naskórna MOULIN

w PARYŻU.



Maść ta leczy **wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, wągry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty** na częściach ciała **porosłych włosami** i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje **natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.**

Słoik $2^1/_2$ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30 ulica Louis de Grand.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Sklepińskiego, Ehrbara i Ruckera. W Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntnis gebracht, dass:

1. der Güterverwalter Stefan von Dembiński wohnhaft in Radziechów in Galizien, früher in Zimnawoda in Preussen, Sohn des in Lubczyn Kreis Kempen-Preussen verstorbenen Theodor von Dembiński und dessen in Gross-Gaj Kreis Samter-Preussen wohnhaften Ehefrau Albertine, geborenen von Braunek,

2. die ledige Sophie Marie von Rozwadowska wohnhaft in Babin Kreis Kałusz-Galizien, Tochter des zu Lemberg-Galizien verstorbenen Barthalomaeus Ritter Jordan von Rozwadowski und dessen in Babin wohnhaften Ehefrau Marie Jordan von Rozwadowska, geboren von Szymanowska die Ehe miteinander eingehen wollen.

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in der Gemeinde Zimnawoda und durch das Amtsblatt für Galizien der „Gazeta Lwowska" zu geschehen.

Borek, am 12 Oktober 1906.

Der Standesbeamte
des königlichen Standesamtes zu Borek
Kreis Koschmin in Preussen
Przybylski.

Towarzystwo

Wzajemnego Kredytu w Krakowie

Filia we Lwowie

Lwów, ul. Trzeciego Maja 16 (gmach Asekuracyi krak.)

z dniem dzisiejszym płaci

od wkładek nowo złożonych 4% oprocentowując je od dnia złożenia do dnia odbioru.

Lwów, 28 września 1906.

SANTAL MIDY

SANTAL MIDY

P^a MIDY, aptekarza w Paryżu

UPOWAŻNIONE W ROSSYI

Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączek i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega duszności.

Dla uniknienia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony [illegible] w kolorze czarnym znajdującego [illegible] kapsułce. (MIDY)

Skład w [illegible] aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka.

DOM

murowany nowy piętrowy w Wilamowicach pod lk. 20 w rynku położony, składający się z kilku obszernych ubikacyj, z zabudowaniami gospodarczemi, stodołą, wielkim ogrodem owocowym i blizko 4-ma morgami ornych gruntów — z wszelkiemi dogodnościami, nadający się na każdy interes — pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania.

Bliższych informacyj udzieli Kasa oszczędności m. Żywca.

Teatr rozmaitości.

Dependence Bristol codziennie przedstawienie pierwszorzędnych artystów. **Dwie sensacyjne komedye.** Program familijny. **Początek o godzinie pół do 9.**

Podpisani jako przez c. k. Sąd powiatowy w Krakowie do P. XVIII. 32/6 ustanowiona opieka zawiadamiają, że długów za małoletniego Karola Żypowskiego płacić nie będą

Emma Żypowska, Wincenty Kozubowski.



Otrzymałem

świeży transport

HERBATY CHIŃSKIEJ

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata **Congo**	kor.	3·20
„ **Souchong**	„	4·—
„ **Souchong** zbiór majowy	„	6·—
Kaysow	„	8·—
Wysiewki z herbat	„	2·60
Wysiewki z najlepszych herbat	„	3·20

za pół kilograma.

Handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw Katedry.

P. T. Członków **Związkowych Fabryk Oleju**, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką we Lwowie zaprasza się niniejszem na

VII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie,

które odbędzie się we środę, **dnia 31 października 1906 r., o godzinie 4 po południu** w sali posiedzeń c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi i zamknięcie rachunków za czas od 1 lipca 1905 do 30 czerwca 1906 r.;
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej;
3. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4. Sprawozdanie o rewizyi sądowej, przeprowadzonej w myśl ustawy z dnia 10 czerwca 1903 dz. p. p. L. 133;
5. Wybór Komisyi rewizyjnej;
6. Wnioski członków.

We Lwowie, dnia 16 października 1906 r.

Sekretarz: **Steigelfest.**

Przewodniczący Dyrekcyi: **Dr. Aloizy Rybicki.**

Zmiana lokalu!

Biuro dzienników i ogłoszeń

L. PLOHNA Lwów

przeniesione do domu pod liczbą 5

ulica Karola Ludwika.

Telefon Nr. 234.

Przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia.

Przedsprzedaż biletów do Colosseum.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.